Nr. 104. We Lwowie, Niedziela dnia 6. Maja 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarii, Włoch, Turcji i księt. Naddu., Serbii . . . 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

na prowincji:
kwartalnie . . . 6 złr.
miesięcznie . . . 2 „

we Lwowie:
kwartalnie . . . 4 zł. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Lwów dnia 6. maja.

Wytknęliśmy na tem miejscu moskiewskie enuncjacje *Słowa*. Rozjuszony a zuchwały organ komitetu moskiewsko-słowiańskiego odpowiada nam: „*Gazeta Narodowa* rzuca się wprost na osobę naszego redaktora-wydawcę i denuncjuje nas u rządu, że nie zapieramy się jedności naszej narodowej z resztą Moskali. Przypominamy *Gazecie*, że żyjemy w Austrji, a nie w Polsce, i że dla dogodzenia jej (komu? Austrji czy Polsce?) nie możemy się zapierać tego czem nas Bóg stworzył. Jako obywatele austrjaccy mamy prawo żądać równouprawnienia, jakiejbądź byśmy byli narodowości.“

Jeżeli kto złodzieja denuncjuje u władzy, nie jest to denuncjacja w znaczeniu, jakie powyżej *Słowo* zapewne ma na myśli, — *Słowo* okrada Rusinów z ich miana, a zatem gorzej jak z mienia. To już zresztą nie kradzież, to morderstwo narodowe! Moskale na mocy obywatelstwa austrjackiego nie posiadają równouprawnienia, bo Moskali w Przedlitawii niema, a garstka Lipowanów na Bukowinie wcale nie rości sobie prawa być uznaną za narodowość odrębną, moskiewską.

Dzienniki wiedeńskie porównie nam wskazują, że główną częścią interpelacji Somssicha było uzasadnienie, a mianowicie praktyczna już teraz sprawa wolności handlowej na Dunaju i groźba, rzucona tym sferom wiedeńskim, które popychają Austro-Węgry w ramiona Moskwy.

Wspomnieliśmy już, że równocześnie z Semssichem wnieśli także posłowie kroaccy przez p. Miskatowicza interpelację w sprawie Pogranicza, która brzmi:

„Kroaccy posłowie zapytują nie po raz pierwszy, lecz spodziewają się, że po raz ostatni o połączenie Pogranicza wojskowego z Kroacją. Żądanie to wypływa z praw historycznych, z konstytucji, z interesów tak Kroacji jak Węgier. Uważamy za nienzasadniony zarzut, jakoby obecne wypadki stały na przeszkodzie wcieleniu Pogranicza do Kroacji; mniemamy, że jest przeciwnie. Znamy trudności, jakie dla monarchii nasnwa kwestja wschodnia. Zaledwie wybuchła wojna, a wnet narodowości w monarchii rozdzielają się w przeciwnych prądach. To też spostrzegamy, że w Węgrzech w skutek wypadków wschodnich powstaje prąd, za którym na teraz i na przyszłość naród kroacki iść nie może. To rozdarcie z biegiem wypadków wzmagać się musi. W takich stosunkach polityczna roztropność nakazuje usunąć wszystko, coby mogło wywołać spór między Kroacją a Węgrami i wzmocnić Kroację nabytkiem Pogranicza, aby mogła wraz z Węgrami ochraniać interesa monarchii.“

Tę manifestację kroacką poprzedziła inna, w sprawie podziękowania od Izby posłów sułtanowi za zwrot zabytków po Macieju Korwinie. Grozili oni porzuceniem sejmu węgierskiego w razie uchwalenia tego wniosku i złożeniem mandatów. Udało się Tiszy przekonać ich, że skoro wniosek ten nie dotyka spraw kroackich, nie ubliża prawom kroackim, a nie mogą zaprzeć się swojej nienawiści do Turków, więc najlepiej uczynią, jeżeli się usuną z Izby podczas obrad nad owem podziękowaniem. Tak też posłowie kroaccy uczynili. Powetowali sobie jednak wniesieniem interpelacji Miskatowicza, w którą zręcznie wpletli protest przeciw turkofilskim demonstracjom Madiarów. Nie była to żadna niespodzianka. Kroaci nienawidzą Turków, a z Madiarami utrzymują stosunki obojętne, wszelako nie skłaniając się bynajmniej do zachcianek serbskich, a tem mniej sprzyjając Moskwie. Owszem Kroaci Moskwę za wroga swego uważają. Jak już nieraz mieliśmy sposobność wykazać, Kroatów dążeniem jest, odłączyć się od Węgier i z Kroacji, Slawonii, Pogranicza i Dalmacji utworzyć w monarchii Habsburgów obok Przedlitawii i Węgier kompleks osobny, trzeci. Wszelako o ziszczenie tej myśli trudno, dopóki Bośnia i Hercegowina — z krwi i ducha rodzone siostry Kroacji — nie dostaną się pod berło Habsburgów. Z tego stanowiska należy oceniać wszelkie kroki Kroatów, niedotyczące spraw ściśle domowych.

Donosiliśmy już o demonstracji moskalofilskiej i caropoddańczej Czechów w dzień urodzin cara w pragskiej cerkwi prawosławnej; tudzież o walnem zebraniu wszystkich, a zatem i młodoczeskich posłów sejmowych, na którem ważne miały zapaść uchwały. Zapowiadane ogłoszenie tych uchwał dotąd nie nastąpiło; wątpimy nawet, czy kiedy w istocie nastąpi, a przynajmniej czy wszystkie powyższe tam uchwały obejmie. Z faktów jednak domyślać się już można poniekąd treści tych obrad. Takim faktem była wspomniana już demonstracja w cerkwi. Takim też faktem jest następujące doniesienie *Politiki* z d. 3. b. m. wieczór: „W tutejszych kołach mieszczańskich obiega właśnie adres do komitetów słowiańskich w Moskwie i pokryty już jest mnóstwem podpisów.“ Jako trzeci fakt można podobno uważać artykuł wstępny *Politiki* z d. 3. b. m., grożący wystąpieniem Czechów z kościoła katolickiego. Jestto dalszy ciąg burd Czerniajewowskich w Pradze, któremi Czesi zaparli się swej odrębności narodowej na rzecz Moskwy. Narodu czeskiego niema! Jest tylko parę milionów ludzi, mówiących po czesku i demonstrujących przeciw centralizmowi — więcej nic. Tak to upior moskiewski, gdzie nie może krwi i życia cudzego wyssać ustami, tam bodaj tchem swoim zaraża! Zresztą rozzuchwalenie się jednoczeńe moskalofilów czeskich i galicyjskich, nie jest bez powodu — objawia się niezawodnie z polecenia Moskwy, aby straszyć decydujące sfery wiedeńskie.

Skład podkomitetów, wybranych dnia 3. bm. przez komisję ugodową Izby posłów, jest następujący:

1) do bankowego: Herbst, Giskra, Neuwirth, Klinkosch, Dumba, Demel, Kuranda, Schaup, Wodzicki, Bertolini, Sturm, Eichhoff, Lienbacher, Tinti, Coronini.

2) do Związku cłowo-handlowego: Oppenheimer, Scharschmid, Skene, Kellersperg, Gomperz, Klier, Teuschl, Gross, Dinstl, Prażak, Grocholski, Juzyczyński, Hohenwart, Kopp, Fluck, Walterskirchen, Magg.

3) do projektów podatkowych: Suess, Kowalski, Bees, Baum, Weinrich, Spens, Beer, Plener, Schrank, Brestl, Wolfrum, Menger.

P. Grocholski wnosił, aby przed przystąpieniem do tych wyborów przeprowadzić rozprawę ogólną nad projektami ugodowemi; ale wniosek ten nie utrzymał się. Wspomniana w telegramie naszym interpelacja p. Grocholskiego, na tem posiedzeniu komisji wniesiona, opiewa według sprawozdawcy *Czasu*:

1. W dziennikach głoszono, a prezes ministrów węgierskich p. Tisza jawnie oświadczył w sejmie, że jest przekonany, iż ugoda niniejsza wypada ze znaczną korzyścią dla interesów węgierskich. Oczywiście tedy po stronie austrjackiej musi być niekorzyść. W jakiż przeto sposób minister potrafi wytłómaczyć to orzeczenie p. Tiszy? i jakie wynikają z ugody korzyści dla Austrji?

2. Ustawicznie słyszeliśmy tylko o żądaniach węgierskich, które albo im przyznano, albo odrzucono, albo złagodzono. Czy rząd tutejszy nie miał czego żądać od Węgrów? a jeżeli miał, jakież były żądania rządu austrjackiego?

3) Minister oświadczył, że trzeba było pomyśleć o przymnożeniu skarbowi dochodów dla zażegnania ustawicznych niedoborów; jakoż pokazuje się, że będą podwyższone podatki od okowity i cukru, a nadto wniesiony będzie projekt o opodatkowaniu nafty. Dlaczegoż rząd nie wciągnął piwa do tego nowego systemu podatkowego, choć napój ten najwięcej rokowałby krajowi dochodów, a podatek od niego sprawiłby ulgę wyrobowi cukru i okowity? Podwyższenie podatków od cukru i okowity ma zresztą cechę tendencyjną, bo podatek od okowity dotyka Galicję, podatek od cukru Czechy i Morawę, pod czas gdy podatek od piwa dotknąłby także prowincje niemieckie.

Minister Pretis odpowiada na pytanie pierwsze, że jest to prawdopodobnie indywidualne zapatrywanie i nadzieja p. Tiszy, któremu zresztą nie wypadało nic innego powiedzieć w sejmie węgierskim. Na pytanie drugie odpowiada minister, że rząd austrjacki zażądał wypowiedzenia traktatu handlowego z Anglią, Węgrzy zaś z początku opierali się wypowiedzeniu, aż nakoniec ulegli; i to należy uważać za ustępstwo węgierskie, czyli za korzyść austrjacką. (Śmiechy powszechne). Co do trzeciego pytania: nie można było wyżej opodatkować piwa, bo przynosi już 25 milionów dochodu; a przytem przemysł ten jeszcze się rozwija; podwyższenie zaś podatku kazałoby się obawiać powstrzymania przemysłu piwnego w rozwoju, podczas gdy okowita i cukier nie dają jeszcze stosunkowo tego dochodu, jaki skarbowi dawać powinny.

Korespondenci z caratu do pism zagranicznych zgodni są w tem prawie wszyscy, że po entuzjazmie, jaki tam panował powszechnie przed wypowiedzeniem wojny, nastąpiła obecnie chwila zastanowienia. Oczy wszystkich zwrócone na Anglię, której, jak się spodziewano, interesem jawnym było nie dopuścić do wojny.

„Wszyscy zwracali się nie ku Konstantynopolowi, ale ku Londynowi — pisze korespondent do *Journal des Débats* — bo wszyscy wiedzieli, że sprawą wschodnią nie Turcja ale Anglia kieruje. W wielu więc miejscach nie było wątpliwości, że wojna wcale nie wybuchnie. To też stanowcze postawienie się Turcji wywołało nadzwyczajne zewsząd zdziwienie, i odtąd położenie weszło w okres zupełnie odmienny od poprzedniego. W Moskwie patrzą już na Turcję z mniejszą dzisiaj pogardą, a z większą uwagą, jak przed wypowiedzeniem wojny. Dawniej wszyscy zajmowali się kwestją neutralności Europy, dzisiaj mówią już głośno o trudnościach, jakie Moskwa napotka w kampanii, prowadzonej z samą Turcją, mówią o trudach, jakie będzie miała moskiewska armia przy przejściu Dunaju, o fortecach jak Sylistrja trudnych do zdobycia; dzisiaj Moskwa liczyć zaczyna siły nieprzyjaciela.“

Petersburg obecnie oczekuje rozwoju wypadków w zupełnej ciszy, kiedy Moskwa, święte miasto prawosławia, poruszone przez komitety panslawistyczne, więcej posiada wojowniczego ducha, ale i Moskwa podobnież, jako pierwsza stolica, poczyna podnosić sztandar opozycji przeciw tajemnemu działaniu rządowemu.

Wszystkie niemal dzienniki moskiewskie jakby dały sobie hasło, to jawnie, to pomiędzy wierszami rozpisują się o konieczności udziału społeczeństwa w postępowaniu rządu. Powołują jako przyczynę dawniejsze wojny, nadużycia intendantury wojskowej i cywilnej. Dla tego, który zna Moskwę i autokratyzm rządowy, jest to krok niesłychany na polu rozwoju opinii publicznej.

Rumunia w chwili obecnej stara się wszelkiemi sposobami uniewinnić swój postępek w oczach Europy.

W korespondencji, jaką otrzymujemy z Bukaresztu, dowiadujemy się o moralnym stanie i usposobieniu przechodzącej armii moskiewskiej. „Listy bardzo nieregularnie nas dochodzą — pisze korespondent — Moskale prawdopodobnie je przejmują. Dotąd bardzo przyzwoicie się zachowują, lecz mają tajną policję i kontrolę nad pocztą i telegrafem. Wojska nieustannie przechodzą wielkiemi masami, ale bez ducha; oficerowie smutni, żołnierze markotni. Natomiast uzbrojenie wyborne. Zdaje się, że Jassy będą ważnym punktem w czasie wojny, bo tu osiądzie administracja i szpitale wojskowe. Dwa szpitale oddali Mołdawianie Moskalom, którzy je wynajęli na rok za 16.000 franków, gołe ściany i łóżka tylko.“

Odpowiedź hr. Andrassego na interpelacje.

Na dwie interpelacje w sejmie węgierskim a na jedną w Radzie państwa dał austro-węgierski minister spraw zagranicznych odpowiedź za pośrednictwem Tiszy i Lassera, którą podaliśmy w wczorajszej „Gazecie“. Odpowiedź tę musimy tu powtórzyć, ażeby przy ocenieniu mieć ją przed oczyma:

„Zachowanie się monarchii przy wybuchu moskiewsko-tureckiej wojny odpowiada temu stanowisku, które zajęła od początku zawikłań wschodnich i konsekwentnie przestrzega. Jej usiłowania i zabiegi około praktycznego polepszenia losu chrześcian na Wschodzie są wiadome i powszechnie są uznane. Równocześnie starała się utrzymać pokój, a gdy to stało się niemożliwem, usiłowała zlokalizować wojnę.

Gdy nie powiodło się usiłowaniom mocarstw, zapobiedz wojnie między Turcją a Moskwą, więc austro-węgierski rząd podwójne postawił sobie zadanie: Najpierw wszystko co można uczynić, ażeby z wojny tej nie wywinęła się komplikacja europejska; powtóre, co do następstw wojny na ostateczne ukształtowanie się stanu rzeczy na Wschodzie wpływ taki wśród wszelkich możliwych wypadków wywierać, któryby odpowiadał położeniu i interesom monarchii.

Dla przestrzegania tych interesów austrjacko-węgierski rząd i po deklaracji neutralności Austro-Węgier zachowuje sobie swobodę działania.

Austro-węgierskiemu rządowi powiodło się dotąd iść za rozwojem wypadków bez wojskowych zarządzeń. Wierny on pozostanie zasadzie, nieobciążania budżetu nieuzasadnioną mobilizacją, i teraz jeszcze nie widzi żadnego powodu do chwycenia się wojskowych środków.

Z drugiej strony rząd austrjacko-węgierski ma zupełne przeświadczenie, iż żadne inne mocarstwo nie ma na Wschodzie europejskim tak blisko go dotyczących, bardzo ważnych interesów do przestrzegania, jak Austro-Węgry, i świadomy jest w pełnej mierze swej odpowiedzialności.

Lecz przy tem wszystkiem rząd z ufnością i bez wahania patrzy się na zbliżające się wypadki, a tę ufność czerpie w przyjaźnych stosunkach do wszystkich mocarstw, w otwartości,

---

NERINA.

Nowella

Pawła Hejsego.

(Dokończenie).

Wkrótce wszedł poczciwy ojciec, a za nim matka. Znaleźli Leopardiego stojącego przy oknie i tak zatopionego w myślach, że długo jego obecności nie zauważył.

Gdy opamiętał się wreszcie, gdzie się znajduje, podniósł przyćmione oko i poznał tych dwoje zacnych ludzi, oczekujących z pełną szacunku cierpliwością, aż przemówić do nich raczy — zmusił się z najwyższem wytężeniem do pozornej uprzejmości i swobody, i oznajmił im, że nie traci nadziei, że wszystko jeszcze na dobre się obróci, ale niech będą cierpliwi i nie napierają ani dręczą dziewczęcia, jest to bowiem osobliwe dziecko, które zawsze najpiękniej i najuczciwiej postąpi, gdy mu się da swobodę zupełną — serce to złote, a duch tak czysty jak lazur niebieski.

Poczem podał obojgu rękę. Matce stały łzy w oczach. Ojciec zaś odprowadził go wśród mnogich zapewnień o wdzięczności swojej aż do przysionka domu Leopardich. Leopardi żegnając się z nim spojrzał na małe okienko, kędy doniczka z gwoździkami kwitnęła. Okno było szczelnie zamknięte. Nie otworzyło się ani w wieczór ani w nocy. Tylko gdy o świcie zajechał powóz, którym młody hrabia miał z domu odjechać, blada twarz pojawiła się za szybami. Leopardi, wyrwawszy się z objęć żegnającej go rodziny, gdy konie ruszyły, wychylił się jeszcze z powozu i spojrzał na małe okienko. A gdy w niem ujrzał rąk dwoje nie żegnających go, ale jedna w drugiej cicho opartych na oknie, boleść tego rozstania się na wieki przeszyła mu serce niby nożem. Cofnął się w głąb powozu i ukrył przepełnione łzami oczy w dłoniach.

Nie mało go trudu kosztowało wynalezienie odpowiedniego pretekstu, dla usprawiedliwienia tak wczesnego odjazdu przed rodzicami. Tylko po solennej obietnicy, że powróci natychmiast, skoro tylko załatwi niecierpiące zwłoki interesa, które go obecnie do Florencji wzywają, uzyskał wreszcie pozwolenie do odjazdu.

Tej obietnicy nie mógł dotrzymać. Ciężka choroba ulitowała się nad nim i zaćmiła świadomość jego na czas długi. Gdy zaś wreszcie przyszedł do zdrowia, aby tem mocniej uczuć nędzę swoją, zaszła go wczesna zima i nie można było myśleć nawet o powrocie w chłodne góry ojczyste. Zawlókł się do Pizy i tam przepędził tę zawsze najnieprzyjaźniejszą dlań porę roku w towarzystwie wykształconych ludzi, umiejących go cenić i nieszczędzących niczego, coby jego cierpienia złagodzić mogło. On widząc te starania smutnie się uśmiechał. Wiedział bowiem, że wyjednają mu one co najwyżej chwilową ulgę w cierpieniach fizycznych, — moralnym tem więcej dając swobody.

Utrzymywał ciągłą korespondencję ze swoją rodziną. Nieraz w listach do Paoliny wyrywało mu się z pod pióra zapytanie, co się z Neriną dzieje. Zawsze jednak powstrzymał się. Byłaż to niechęć zdradzenia tajemnicy swojej, czy też obawa, że odpowiedź, jaką by ona nie była, na nowo ranę jego niezagojoną rozdraźni?

Wreszcie pod wiosnę jakoś zebrał się z odwagą, i na długiej liście różnorodnych kwestji, odnoszących się do wszystkich znajomych z Reconati, postawił także zapytanie, czy mała sąsiadka z przeciwka jeszcze tak piękne jak dawniej śpiewa piosenki, lub czy już może zniknęła do Ankony, i szczęśliwie stan panieński opuściła.

Siostra Paolina odpisała mu, że wszyscy zdrowi są, kłaniają mu się jak najpiękniej, i mają nadzieję, iż on wkrótce we własnej osobie dostarczy im dowodu nieszkodliwości powietrza w Reconati, nawet dla sławnych ludzi; co zaś do małej śpiewaczki z przeciwka, to głosik jej oniemiał już od lata, a w pierwszych dniach wiosny wyniesiono biedne dziewczę na miejsce wieczystego milczenia. Pierś jej za słabą była na te dźwięczne tony, które z ust jej tak uroczo ulatywały. Żałowali ją wszyscy w mieście całem; każdemu zdaje się teraz brakować jej, chociaż przedtem nikt się nią tak bardzo nie zajmował. Ale widywać ją tylko było już dla wszystkich prawdziwą przyjemnością, a teraz znowu jedna postać zniknęła, postać, która w oczach ludzi lubiących piękno, była ozdobą tej gromady starych, brzydkich domów, nazywającej się Reconati.

Po otrzymaniu tej odpowiedzi siostry, Leopardi zamknął się na wiele dni nawet przed najbliższemi sobie. Nikt nie podejrzywał nawet przyczyny tego. Nikomu oprócz siostry nie zrobił poeta nigdy w tym przedmiocie wyznania.

Kiedy po raz pierwszy znowu wszedł do pokoju swego w Reconati, nie miał odwagi otworzyć balkonu, i popatrzeć na przeciwległe okienko. Noc przepędził w niemej żałości. Rano, gdy zdołał się zaledwie krótkim snem pokrzepić, usłyszał pukanie do drzwi jak niegdyś, i jak niegdyś wszedł do niego sąsiad Luigi; ale wyglądał on wcale inaczej niż wtedy, zdawało się, jakoby dziesięć lat co najmniej od owej pory nad nim przeciągnęło. Poczciwa twarz jego głęboko była poorana, włosy w nieładzie i posiwiałe, strój zaniedbany.

Prosił o przebaczenie głosem szorstkim i zmęczonym, że panu hrabiemu raz jeszcze się naprzykrza. Ale ma do niego zlecenie, z którego wywiązać się za obowiązek uważa. Dziecko jego, pan hrabia zapewne je sobie przypomni, miał przecież tak dobre mniemanie o Nerinie, otóż Pan Bóg widocznie także osądził, że za dobra była ta dziewczyna dla tego świata, i powołał ją do swego wieczystego raju. Wszelkie, możliwe ludzkie staranie, i piecza na nic się nie przydały, właściwie nawet choroby w niej żadnej nie zauważano, stopiła się tak jakoś i rozpłynęła pod pierwszemi promieniami kwietniowego słońca, jak biały śnieg na polu.

Była całkiem tak czysta, tylko nie tak chłodna, bo im bardziej zbliżała się do końca, tem bardziej dokładała starań, ażeby jemu i matce co najmilsze i co najlepsze czynić. Wreszcie już nad ludzkie siły było patrzeć na to drogie dziecię, z dnia na dzień, coraz weselsze i łagodniejsze, a niknące w oczach. Ostatniej nocy przywołała matkę do swego łóżeczka i prosiła ją, aby po jej śmierci i jeżli hrabia Giacomo przybędzie kiedy znowu do miasta, wręczyła mu tę kaletkę i pozdrowiła go od Neriny.

Matka musiała jej dać na to uroczystą obietnicę — zresztą wiedzieli oboje rodzice, jak wiele szacunku i zaufania to dziecko zawsze miało dla pana hrabiego. Na prośbę jej także, włożono jej maleńką książeczkę z Canzonami pod poduszkę, i na niej ostatnim snem, mającym trwać aż do zmartwychwstania, zasnęła. Oto jest ta kaletka; jego biedna żona bała się, iż nie znajdzie sił wręczyć ją sama panu hrabiemu. Wciąż jeszcze nie może mówić o dziecku.

Wypowiedziawszy to wyjął z lnianej chusteczki, którą miał w kieszeni na piersiach, małą, czworograniastą kaletkę i wręczył ją wstrząśnionemu do głębi hrabiemu. Była ona misternie z czarnej jedwabnej materji zrobiona, a po brzegach złotym sznureczkiem obciągnięta; z jednej jej strony znajdował się wyhaftowany zielonym jedwabiem wieniec laurowy, a w środku jego *L* ułożone ze złotych nitek. Wewnątrz zaś starannie złożony i zupełnie czysto utrzymany bielał arkusz papieru, na którym owego wieczora Leopardi przepisał Nerinie strofy, utworzone na pagórku. Ostatni wiersz delikatnym ołówkiem po trzykroć podkreśliła, jak gdyby chcąc mu dać tym sposobem poznać, ile razy powtarzała te słowa:

„Tonę — a błogo mi w tem morzu tonąć!“

* *

Gdy wieczór nadszedł i siedmiogwieździe znowu nad spiącem miastem zapłonęło, siedział Leopardi na balkonie, z teką na kolanach, w której — o z jakimż dreszczem żalu i wspomnienia! — odnalazł dzisiaj dopiero ów długi wylew serca, owoc szczęśliwej nocy, co raz jeszcze młode nadzieje w nim zbudziła. Obok owych wierszy leżał bukiecik gwoździków; kwiaty zeschły i poczerniały, przewiązka z kruczych włosów błyszczała jeszcze przy świetle lampy, gdy podniosłszy, począł się w nią wpatrywać. Wszystko to zostawił tutaj w domu, uciekając wtedy tak spiesznie. Dzisiaj widok tych pamiątek rozognił nie do wytrzymania boleść jego.

Z uderzeniem północy, zeszła nań cisza. Pochwycił za kartę papieru i do długiej spowiedzi swego życia, znanej pod nazwą „Wspomnień“ dopisał jeszcze następujące wiersze:

A ty Nerino! Czyż te wszystkie miejsca,
Nie żyją tobą, nie mówią o tobie?...
Tyżbyś się zatrzeć mogła w mej pamięci?
Gdzieżeś odeszła, o najsłodsza moja,
Że twe wspomnienia tylko tutaj widzę?
Ach twa ojczyzna, już cię nie zobaczy;
Okienko owo, rozmów naszych świadek
W którem tak smętnie gwiazda się odbija,
Puste i pyłem okryte grobowym.
Gdzieżeś, że głosu twego już nie słyszę,
Jak w owym czasie, gdzie dźwięk jego każdy,
Choćby najdalszy, z twoich ust zlatując,
Wszystką krew z twarzy pędził mi do serca?
Zniknęłaś! Przeszłaś, o kochanie moje,
Jak woń ulotna, jako pieśń urwana!
Na innych teraz przez ten świat wędrować,
I mieszkać na tych pachnących wyżynach.
O jakże prędko minęły dni twoje,
Snem twoje życie... Niegdyś uśmiechnięta
Tańczyłaś tutaj — jaśniało twe czoło —
Weselem, ufność promieniała,
Światło młodości stroiło cię całą...
Lecz śmierć chłodnemi dmuchnęła nań usty,
I oto ciemno, straszliwie mi ciemno!
Nerino! Miłość moja będzie wieczną!
Nieraz wśród zabaw, wśród rześkiego grona,
Cichutko szepczę i powtarzam sobie,
O już uciechy i tańców ochoczych
Nerina czątką i krasą nie będzie!
A gdy maj schodzi i kochanków roje
Do dziewcząt spieszą z piosenką i kwiatem,
Nerino! wołam — dla ciebie już nigdy
Nie wróci wiosna i miłość nie wróci!
W każdy dzień jasny, w każdym gaju cichym
A kwiatów pełnym, wśród radości każdej,
Którą uczuję, powtarzam do siebie:
Nerina nigdy się już nie ucieszy!...
Nerina ziemi nie widzi i nieba!
Cieniu mój!.. moje westchnienie wieczyste,
Tyś już zniknęła — a wspomnienie twoje
Wśród smutków, uciech, marzeń i boleści,
Wiernym i wiecznym moim towarzyszem!

Tłumaczył *Władysław Ordon.*

Korespondencja literacka.

I.

Szanowna redakcjo!

Nie może być nic bardziej na czasie jak w *Gaz. Nar.* nr. 94. proponowany spis prześladowań i okrucieństw moskiewskich na nas wykonanych.

Zdaje się jednak, że spis taki na ćwiartce papieru umieszczony, byłby za krótki i nie odpowiedziałby celowi.

Historja nasza za granicą za mało jest znaną, wypadałoby więc o ile można pisać źródłowo — żeby czytelnik miał sposobność o prawdziwości podań się przekonać. Przedewszystkiem trzeba unikać przesady. Najmniejsza nieprawda osłabiłaby całe dzieło.

Taki spis należałoby nietylko w niemieckim i francuzkim, lecz także w angielskim, polskim i ruskim języku wydać.

Nagroda 100 złr. byłaby za małą i termin miesięczny zdaje się za krótki — a porównanie z prześladowaniami tureckiemi zdaje się zbyteczne i pracę utrudniające — albowiem źródła takich wykazów są nam niedostępne.

Nadgroda 500 złr. i termin sześć miesięczny — może by prędzej do celu doprowadziły — albowiem czasem i najlepszy patrjota musi swój czas sprzedawać.

Piszący te słowa Sz. redakcji znany ofiarnje na ten cel pięćdziesiąt a na tłumaczenia dziesięć złr. w. a.

Proszę Sz. redakcję z tego pisma to w *Gazecie* umieścić, co się jej zdaje odpowiedniem.

Lwów d. 29. kwietnia 1877. *D.*

Zamieszczając list Szanownego korespondenta osobiście nam znanego, uważamy za nasz obowiązek oświadczyć, iż niektóre z jego uwag wydają się nam bardzo trafnemi. Sprawa poruszona w numerze 94. *Gazety* przez naszego korespondenta p. B. zainteresowała publiczność. Odebraliśmy wiele listów z różnemi uwagami tyczącemi się „Obrazu statystycznego prześladowań moskiewskich.“ Niektóre z tych listów zamieścimy w *Gazecie*. Gdy zbierze się potrzebna kwota na wydanie owego obrazu, utworzymy komisję, która w ogłoszeniu konkursu uwzględni uwagi zawarte w listach naszych korespondentów. Jeżeli się zbierze większy fundusz, który umożliwiłby udzielenie nagrody 500 złr. proponowanej przez p. D. w takim razie będzie można obok obrazu statystycznego prześladowań moskiewskich ułożonego według wskazówek zawartych w nr. 94. *Gazety*, zażądać dzieła objaśniającego źródłowo fakta prześladowań, które najdokładniej przedstawi w faktach i dokumentach prześladowanie i ucisk nieznośny, jakiego Polska doznawała i doznaje. Składki więc na ten cel przyjmujemy dalej. Gdy zbierzemy sumę oznaczoną w liście powyższym, przystąpimy do ogłoszenia konkursu na dzieło proponowane przez p. B. a uzupełnione według wskazówek p. D.

II.

Szanowny Redaktorze!

Poruszona w *Gazecie Narodowej* kwestja uciemiężenia i prześladowania barbarzyńskiego Polaków przez Moskali, jest niezmiernie ważną. Pozwólcie i mnie kilka faktów przypomnieć, które nie będą obojętne dla autorów, co zechcą pisać dzieło o tych prześladowaniach.

Za rządów Mikołaja ukazem formalnym nakazane przesiedlanie rodzin szlachty zagonowej. Wiele też dzieci szlacheckich z Litwy, Białorusi, Wołynia, Podola i Ukrainy wywieziono na kaukazką linię, dla rozdania jako parobków kozakom. Liczba w ten sposób zmniejszonej ludności polskiej, jest bardzo znaczna. Trudno mi ją z pamięci oznaczyć, ale wynosi ona wiele dziesiątek tysięcy ofiar, które w skutek tego ukazu znikły z horyzontu rodzinnej ziemi.

Przymusowe nawracanie na prawosławie polskiej szlachty zaściankowej czyli zagonowej odbywali po roku 1831 rozjuszone popy jeżdżąc z dońcami po wsiach. Rząd pozbawił ją praw szlacheckich i zamienił na jednodworców.

Historja niszczenia i tępienia tej szlachty jest bardzo boleśną i ciekawą. Tam gdzie ją zmuszano do prawosławia, rząd carski zaczął ją niby protegować, pobudzając do pieniactwa z wielkiemi posiadłościami i do donosów.

Z łaski rządu carskiego liczna ta ludność, inteligentna, stojąca wyżej od włościan pod względem poczucia godności ludzkiej, znająca swoje prawa, została ogłupiona, zubożona i tak wytępiona, że blisko z dwóch milionów zostało ich kilkaset tysięcy tylko. Reszta wyginęła w ciągu

z jaką cele austrjacko-węgierskiej polityki w każdym kierunku zawczasu jawnie wytknęła, a nareszcie w przeświadczeniu, że cesarz, gdy idzie o zabezpieczenie i ochronę interesów monarchii, na poświęcenie swych ludów i patrjotyzm jego reprezentantów z zupełną pewnością liczyć może.

W tej ufności i w poczuciu siły, które nadaje posiadanie potężnej armii, rozwiniętej skutecznie przez przezorność ciał reprezentacyjnych, rząd i obecnie jeszcze widzi się w położeniu, zapewnienia głosowi Austro-Węgier potrzebnego znaczenia, bez chwycenia się wojskowych środków. (Oklaski).

Z tej odpowiedzi jedno tylko z zupełną pewnością wysnuć można, że Austro-Węgry nie pójdą wspólnie i w porozumieniu z Moskwą, ale że i nie pójdą przeciwko niej. Przy ukształtowaniu się ostatecznem stanu rzeczy na Wschodzie europejskim będą się jedynie starać, taki wpływ śród wszelkich możliwych wypadków wywierać, któryby odpowiadał położeniu i interesom monarchii.

Austro-węgierska monarchia postanowiła unikać wojny, nie wdawać się w żadne koalicje antimoskiewskie, mające na celu wojnę przeciw Moskwie, ale w razie potrzeby chwycić się nawet wszelkich środków, aby módz wywierać wpływ na ostateczne ukształtowanie półwyspu Bałkańskiego, a więc wystawiać korpusy obserwacyjne, zajmować pewne stanowiska czy u siebie, czy w granicznych ziemiach, a w ten sposób wywierać presję, aby interesa Austrji nie były naruszone.

I takiej polityki chwiejnej, niepewnej, ima się mocarstwo, które w tem samem oświadczeniu powiada, iż żadne innne mocarstwo niema na Wschodzie europejskim tak blisko go dotyczących, bardzo ważnych interesów do przestrzegania jak Austro-Węgry!

Inne mocarstwo europejskie, a mianowicie Anglia, oświadcza iż tak długo neutralnie się zachowa, jak długo jej interesa na Wschodzie nie będą zagrożone. Austro-Węgry zaś i tak daleko się nie posuwają. One mają neutralność bezwzględną w razie zagrożenia ich interesów porzucić, a przejść w fazę neutralności, ani przyjaźnej ani nieprzyjaźnej tak Moskwie jak i Turcji, chyba jak inspirowane z Wiednia artykuły dzienników „Journal des Debats" i „Revue des deux mondes" oświadczyły, Moskwa lub Turcja wzięła to sama za nieprzyjaźne wobec nich demonstracje.

Lecz pojęcie zagrożonych interesów jest bardzo zmienne. Anglia w r. 1854 uważała zajęcie drogi karawanowej w środku Azji przez Moskali za zagrożenie jej interesom, a Austrja nawet owładnięcia ujść Dunaju przez Moskwę, głównej handlowej drogi Austro-Węgier, i zatamowania całej żeglugi nie uważa za zagrożenie swoim interesom, skoro oświadcza, iż obecnie niema powodu do wyjścia z zupełnej neutralności. Zdaje się, że dopiero wtedy uważałaby swe interesa za zagrożone, gdyby Moskwa zagarnęła półwysep bałkański i tam urządzała państwa słowiańskie pod swojem zwierzchnictwem, lub te ziemie wprost wcielała do caratu. Widać, że jak pojęcie honoru u rozmaitych ludzi jest różne, i co jedni uważają za ubliżenie i satysfakcji żądają, to drugich wcale nie obraża, tak i pojęcie interesów bywa także różne u różnych mocarstw. Rumunia nie uważała za ubliżającą jej honorowi i zagrażającą jej interesom konwencję, zaproponowaną jej przez Moskwę, i przyjęła ją wielką większością w swym sejmie.

Kto się narazić i bić nie chce, ten perswaduje sobie i innym, że uczyniona mu najoczywistsza obraza, nie jest żadną w gruncie rzeczy obrazą. Tak wyperswadowano sobie, że nagromadzenie półmilionowej armii u granic austrjackich, zawarcie konwencji z Rumunią bez zawiadomienia nawet prostego Austro-Węgier, i zastanowienie żeglugi na Dunaju, nawet bez dania należytego terminu do rozwikłania interesów handlu austro-węgierskiego, że nawet przekroczenie Dunaju i owładnięcie Bułgarji nie jest jeszcze ani urazą ani zagrożeniem interesom Austro-Węgier.

A wyperswadowano sobie to jedynie, ażeby chociażby pozornie godność mocarstwową zachować, skoro się niemiało możności i odwagi, wystąpić przeciw tym krokom Moskwy.

Lecz nie same Austro-Węgry śród dzisiejszych stosunków europejskich są w tak ubolewania godnem położeniu. I Anglia, widząc niemożność wytworzenia koalicji, dzisiaj już nie tak daleko wysuwa zagrożenie swych interesów jak w r. 1854. Już dla owładnięcia przez Moskali drogi karawanowej w Azji nie myśli wychodzić z swej neutralności, już dzisiaj nie widzi w tem zagrożenia swych interesów.

Lecz pomimo tego cofania się „von Stufe zu Stufe" nie w górę, lecz na dół, musi tak Anglia jak i Austrja dojść do tego, iż już nie będzie żadnego schodu więcej, na któryby się cofnąć mogły, bo staną na ziemi gołej, i że wtedy będą musiały uznać swe interesa za zagrożone i przystąpić do akcji nietylko w celu wywierania wpływu na ostateczne ukształtowanie się stanu rzeczy na europejskim Wschodzie demonstracjami ani antimoskiewskiemi ani antitureckiemi, ale wprost do złamania Moskwy.

Z teatru wojny.

Bombardowanie Braiły według dzisiejszych wiadomości redukuje się do bardzo małych rozmiarów. Turcy zdaje się więcej mieli na oku zrekognoskowanie stanowisk moskiewskich, niżeli sforsowanie portu i zbombardowanie miasta. Inaczej przecież wprowadziliby w akcję większe siły.

Z azjatyckiego teatru wojny szczupłe nadchodzą wiadomości. W Konstantynopolu uskarzają się, że linie telegraficzne zostały poprzecinane podjazdowemi kolumnami Moskali. Wszystkie zaś telegramy nadchodzące ze strony moskiewskiej, z Petersburga i z Władykaukazu, opiewają same tylko zwycięztwa Moskali i budzą podejrzenie. Jednakże ze wszystkiego wyrozumieć można, że pierwsze operacje Moskali w Anatolii musiały być dla nich pomyślne.

Ale z tego o stanowczem ich powodzeniu wnosić jeszcze nie można, zwłaszcza że ostatecznie główne i o zwycięztwie decydujące operacje odbyć się powinny nad Dunajem. Owóż tutaj nie dotąd stanowczego nie zaszło, jakkolwiek nieporadność Turków ułatwiła Moskalom zajęcie w każdym razie dość wygodnej pozycji w Rumunji. Turcy, brak wszelkiej energii w swej akcji nad Dunajem, tłómaczą politycznemi względami. „Ale jeżeli niezajęcie Kalafatu da się usprawiedliwić politycznemi względami — pisze pewien korespondent z Ruszczuku, to niezburzenia mostu na Serecie pod Barboszi na karb tychże względów policzyć niepodobna. Opowiadają bowiem w tutejszych kołach militarnych, że w planie tureckim postanowione było zburzenie tego mostu i że miało to nastąpić w dniu, w którym Moskale Prut przekroczą. W tym celu monitory zaopatrzone były w odpowiednie przyrządy i bomby. Ale z powodu źle urządzonego szpiegostwa Turcy wtedy dopiero dowiedzieli się o przekroczeniu Prutu, kiedy awangarda moskiewska stanęła w Gałacu. Lecz i wtedy jeszcze był czas na zburzenie mostu w Barboszi, gdyby komendant monitorów tureckich był człowiekiem energicznym, bo jak mi opowiadali naoczni świadkowie, armja moskiewska była tak znużona marszem, że na serjo oporu nie mogła była stawiać. Ale cóż? — komendant turecki stchórzył i monitorom zawrócić się kazał."

Ten sam korespondent donosi dalej, że w Ruszczuku krąży pogłoska, iż Turcy zamierzają z Dobruczy ustąpić i tym sposobem ułatwić Moskalom przejście przez Dunaj pod Tulczą. Turcy przyszli podobno do przekonania, że nie zdołają równie skutecznie na wszytkich punktach bronić długiej 160milowej linji Dunaju, wpuszczą więc Moskali na brzeg prawy, główną i decydującą bitwę stoczą z nimi pomiędzy fortecami Silistrją, Ruszczukiem i Szumlą, a w razie zwycięztwa dobiją ich do reszty podczas ich cofania się za Dunaj.

Taki plan Turkom podsuwa rzeczony korespondent. Nie bardzo chce się nam jeszcze wierzyć, bo bacząc na potęgę flotylii tureckiej na Dunaju i oceniając trudności przeprawy przez tę rzekę, nie możemy przypuszczać, aby Turcy nie mogli sprostać obronie linii naddunajskiej. Przecież już w kołach moskiewskich mówią otwarcie, iż przed 1. czerwca nie ma co i myśleć o przeprawie przez Dunaj, albowiem do tego czasu Dunaj będzie wezbrany i zwykle opadać zaczyna dopiero ku końcowi maja.

Ale bądź co bądź, ponieważ Dobrucza stanie się wkrótce teatrem wojny, nie będzie więc od rzeczy opisać już dzisiaj geograficzne jej znamiona i strategiczne znaczenie.

Szerokość jej wynosi na północy około dwadzieścia mil, a wzdłuż kolei Kustendżi-Czernawoda ośm mil. Kraj ten nic nie zagospodarowany, tworzący olbrzymią bagnistą deltę Dunaju, przyznany Turcji po wojnie krymskiej, miał być naturalną zaporą między Moskwą a Turcją.

Deltę samą tworzą odnogi rzeki, kanały, moczary zarosłe sążnistemi trzcinami, obszerne bagna, krzaczyska kolczaste a nad Suliną bezdrożne dębowe lasy. Wnętrze delty jest prawie nie zamieszkałe.

Północna część Dobruczy różni się znacznie od południowej. Na północy są strome góry Maczyn, za niemi częściowo lasami pokryte Besztepe i góry Babadah. Góry te wznoszą się 200 do 400 metrów nad poziom morza Czarnego. Następuje potem okolica pagórkowata, a paręset stóp wysoka. Pomimo trzech lub czterech rzek nadbrzeżnych i paru jezior, w okolicy tej brak wody, gdyż wciąga ją miałki siwy piasek, którym kraj ten jest pokryty. Na południe od Babadah nie ma w Dobruczy lasów tak, że nawet w gdzieniegdzie rozrzuconych wioskach znaleźć nie można ani jednego drzewka. Smutną tę pustynię pokrywa tylko wysoka trawa jak na amerykańskich pampasach, która jednakże już w początkach lata usycha; a przecież pustynia ta zanim się dostała w ręce moskiewskie, mogła się pochwalić kwitnącemi, żyznemi oazami.

Dobruczę przecinają tylko dwie z północy na południe idące drogi, a od wschodu na zachód równolegle z koleją Kustendżi-Czernawoda idzie od Medżide wał Trajana. Te dwie drogi służyć mogą do marszu ku Bułgarji; zachodnia droga idzie z Matczynu przez Czatal-Osman, a wschodnia z Tulczy przez Babadah do Medżide. Oprócz tego jest jeszcze nad Dunajem wązka i wysoko położona droga, łącząca Matczyn z Hirsową, zkąd jedna jej odnoga przecina obydwie wspomniane drogi, i prowadzi do Kusteudżi. Tulcza z Isakczą i Matczynem połączona jest drogą, idącą po grobli przez Moskali wybudowanej; droga jest dość dobrą, i po przejściu Dunaju może mieć wielkie znaczenie.

Choćby Moskalom udało się przejść Dunaj i usadowić się na prawym jego brzegu, to nie wynika z tego, aby Dobrucza przez Turków koniecznie opuszczoną być musiała. Przeciwnie, pagórki wzdłuż prawego brzegu idące, dają pozycje, z których łatwo przeszkodzić każdej próbie przejścia, i jest to wyłącznie winą Turków jeżeli nie postąpili sobie w ten sposób w 1828 i 1853 r. W owym czasie jednakże nie mieli Turcy tak licznych, dalekonośnych i dobrych dział, jak dzisiaj. Na linii między jeziorem Razem a górami Babadach, wysokich na przeszło 300 metrów, dalej za wałem Trajana można się przynajmniej dopóty bronić, dopóki na ważnej linii Kustendżi-Czernawoda nie zgromadzą się znaczne siły wojskowe. Łatwo da się to wykonać, gdyż Turcy są panami morza i w Kustendżi łatwo mogą wojska na brzeg wysadzać. Dobrucza ma także kilka silnych punktów jak Tulcza, Izakcza, Matczyn, Hirsowa, Kustendżi i Czernawoda, które obecnie ufortyfikowano. W Tulczy położonej na obszernem od strony Dunaju bardzo stromem wzgórzu, ustawiono dwie baterje po ośm dział. W Izakczy, Saturowie, gdzie Moskale 1828 r. przez Dunaj przeszli, wystawiono ziemne baterje, i uzbrojono je działami Kruppa. Matczyn położony na wzgórzu spadzistem od strony Dunaju, ufortyfikowano tak samo jak Izakczę i Tulczę. Hirsowa, gdzie jest najlepszy bród w Dunaju, i która leży na pagórku ku Dunajowi łagodnie pochylonym, z innych stron zaś bardzo stromym, ma dobrze utrzymaną cytadelę. Na okolicznych zaś dominujących wzgórzach urządzono ziemne warownie, tak że ten naturalny przyczółek mostowy jest dzisiaj najsilniejszym w Dobruczy. W Czernawodzie wreszcie, będącej punktem oparcia dla lewej strony wału Trajana, wzdłuż którego idzie kolej do Kustendżi, i dlatego wielkie znaczenie mającej, przebudowano fortyfikacje z dawniejszych wojen pochodzące.

Dobrucza ma niezaprzeczenie wielką strategiczną ważność; tędy bowiem, i to wzdłuż i w blizkości brzegów Czarnego morza, idzie najprostsza droga do Konstantynopola. Z powodu jednak, że Moskale floty nie mają, nie będą mogli z drogi tej korzystać, i po zajęciu Dobruczy będą musieli udać się na zachód, ku Silistrji i Ruszczukowi.

Przegląd polityczny.

Zanim odpowiedź Austrji na okólnik Gorczakowa stanie się tematem ogólnej dyskusji, tymczasem dziennikarstwo zajęte jest podróżą cesarza Wilhelma po Alzacji i Lotaryngji Że go tam witają według sprawozdań oficjalnych serdecznie, to się samo przez się rozumie, jak i to że lud zachowuje się obojętnie, zimno, z niechęcią, chociaż o tem sprawozdania oficjalne nie donoszą. Jednakże podróż ta ma pewne znaczenie polityczne, zwłaszcza jeżeli się ją nawiąże z ostatnią mową Moltkego. Sam fakt ten, że cesarzowi towarzyszą minister wojny Kamecke i Moltke, daje do myślenia, iż podróż jego ma na celu zbadanie militarnych urządzeń kraju. Domysł ten potwierdzają półurzędowe dzienniki niemieckie. Rozpisują się bowiem, tak jak w słynnej epoce „Krieg in Sicht", o tem, że Francja żywi ciągle nieprzyjaźne względem Niemiec uczucia. *Post* dzisiejsza wyraźnie powiada, że Francję podejrzywać należy, iż z obecnego zawikłania na Wschodzie będzie się starała skorzystać w celu takiego ugrupowania mocarstw, aby doprowadzić do rewanżu za rok 1871. Dla tego dziennik ten wzywa rząd, aby jak najsilniej obsadził wojskiem granicę francuską, — co ostatecznie rząd niemiecki już dawno zrobił, a obecnie uzupełnia.

Nordd. Allg. Ztg. dowiaduje się z Aten, że Deligeorgis wkrótce upadnie, bo się odbywa tam silna agitacja na rzecz moskalofila Komundurosa. Podobno królowa Olga gorąco pracuje nad usunięciem od steru człowieka, podejrzywanego o sympatje angielskie.

W Rumunii coraz głośniej uskarzają się na Moskali, tak dalece, że w Bukareszcie począł teraz wychodzić nowy dziennik p. t. *Nowellista*, który otwarcie występuje przeciw Moskalom, a przemawia za zgodą z Turkami. „W każdym razie powinniśmy być neutralni, powiada w programowym artykule pierwszego numeru redaktor tego dziennika, ks. Pantazja Ghika. Musimy przeto stanowczo zażądać od Moskali, aby się wynosili i szli gdzieindziej rabować narody." Dziennik ten ma popierać arystokracja rumuńska. Skargi i narzekania narodu doprowadziły do tego, że ks. Karol podobno stanowczo nie chce się zgodzić, aby armia rumuńska wcielona została w kadry moskiewskie. Żeby dać poznać, jaka drożyzna zapanowała w Bukareszcie, dość powiedzieć, że funt cukru kosztuje 80 centów a. w., a funt kawy 4 złr.

Z Petersburga nadchodzi wiadomość, że lord Loftus oświadczył Gorczakowowi, iż deklarację jego, że zgadza się opiekować poddanymi tureckimi, uważać powinien jako nieistniejącą (*non avenue*). Krok ten Anglii, zresztą małoważny, tłumaczy się tem, że z powodu, iż Turcja wydala poddanych moskiewskich, Anglia nie chce wmieszaniem się w tę sprawę mnożyć sobie kłopotów.

Włoski dziennik *La provincia di Brescia* podaje senzacyjną wiadomość, iż po śmierci Piusa IX. ogłosi Watykan katolickiemu i dyplomatycznemu światu, że stolica święta jest w Watykanie, że nie zostanie obsadzoną, że będzie bezkrólewie. Gdyby mocarstwa katolickie zapytały o powody takiej suspensji, to trzech kardynałów utworzy trynmwirat, który jak dawniej uprawnionym będzie do objęcia rządów kościoła podczas wakansu, i odpowie mocarstwom, że te same powody, które przeszkodziły obradom powszechnego koncylium, nie pozwalają kurji na zaspokojenie życzeń katolików. Obecność rządu nieprzyjaźnego, siłą broni w Rzymie panującego pod którego okiem musiałoby się odbyć konklawe, nieprzyjaźna postawa jaką rząd w tak uroczystej chwili zająć by mógł pośrednio lub bezpośrednio w skutek licznych tumultów, są przeszkodami, dla których wszelkie usiłowanie wyboru nowego papieża staje się niemożliwem. Gdyby obce mocarstwa zarzuciły, iż w interesie ich ludów nie powinno kościołowi brakować widomej głowy, to otrzymają odpowiedź, aby Watykanowi wróciły tę wolność i powagę, której mu brakuje od czasu jak rząd włoski wszedł do Rzymu. Dziennik *Brescia* dodaje, iż wiadomość tę otrzymał z pewnego źródła.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Namiestnik powrócił dziś rano pociągiem pospiesznym z Krakowa do Lwowa.

— W zachodnich okolicach Lwowa koło Rzęsny, padał w piątek grad niepospolitej wielkości.

— Pisma ultramontańskie, zwłaszcza *Przegląd lwowski*, *Czas*, *Kurjer Poznański* usiłowały odebrać wszelką doniosłość manifestacji adresów wysyłanych z kraju z podziękowaniem Rzymianom za uczczenie Mickiewicza na Kapitolu. *Przegląd lwowski* pocieszał się tem, iż wyjąwszy jednego p. Antoniego Małeckiego, nikt poważny adresu nie podpisał. Tymczasem podpisali go najpoważniejsi obywatele, cała Rada miejska, wszyscy profesorowie uniwersytetu wydziału filozoficznego i prawniczego wyjąwszy braci Pilatów, uczeni, dostojnicy urzędowi, posłowie, członkowie nawet niektórzy Rady państwa. Wprawdzie *Przegląd lwowski* ma dziwne pojęcie powagi. Gdybyśmy wymienili niektórych pisarzy, których on ogłasza za poważnych, dlatego zapewne, że mu pomagają wymyślać, śmiechem by przyjęto te nazwiska. Na jednym z adresów lwowskich było półtrzecia tysiąca podpisów, na drugim i trzecim mało co mniej. Kraków, nie wyłączył się z tej manifestacji uznania i wdzięczności dla Włochów. Nie pomogły nic wymyślania, przeklinania i potępiania wychodzące z pod „piór poważnych" pp. Dębickiego Ludwika i Edwarda Podolskiego. Rzucania się ich wywołały tylko ten skutek, iż liczba podpisów potroiła się. W Krakowie oprócz adresu studentów uniwersytetu wysyłają do Rzymu adres obywatele krakowscy z pięknym rysunkiem akwarelowym, który bardzo licznemi pokrył się już podpisami. Adres ten brzmi jak następuje:

Do Jaśnie Wielmożnego pana komandora
Piotra Venturi
Syndyka miasta Rzymu.

Jaśnie Wielmożny panie!

Pośmiertne wspomnienie o Adamie Mickiewiczu, ulubieńcu narodu, szczycącego się tem, że synowie jego biegli zawsze w zbrojne szeregi, ilekroć chodziło o obronę wolności i niepodległości ludów; uroczystość na starożytnym rzymskim Kapitolu na cześć polskiego wieszcza, i to w chwili, kiedy północne mocarstwo, gnębiąc Polaków, usiłuje odegrać rolę obrońcy swobód innych Słowian; niezmierną radością napełniły serca Polski synów.

Z pośród ogólnego okrzyku wdzięczności dla Ciebie panie i tych wszystkich, zjednoczonej Italii obywateli, którzy przyjęli udział w tej wzniosłej i zaszczytnej uroczystości, my obywatele starożytnej Polski stolicy Krakowa, przynosimy wam zacni obywatele nasze najgłębsze i najserdeczniejsze podziękowanie.

Kraków w kwietniu 1877.

— **Mianowania**. Minister sprawiedliwości zezwolił radcy sądu krajowego w Samborze Janowi Kantemu Falkowskiemu przenieść się do sądu krajowego we Lwowie i mianował sędziego powiatowego Spirydjona Iwanowskiego w Niżankowicach radcą sądu krajowego przy Samborskim sądzie obwodowym.

Krajowa Rada szkolna zamianowała tymczasowego nauczyciela Dymitra Konkolniaka rzeczywistym nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filialną w Kluczowie małym, nauczycielkę młodszą szkoły ludowej żeńskiej Marję Nidjolównę rzeczywistą nauczycielką szkoły ludowej żeńskiej na Kazimierzu w Krakowie, i tymczasową nauczycielkę Emilię Gawlikowskę rzeczywistą nauczycielką młodszą szkoły etatowej żeńskiej w Śniatynie.

— (*F.*) **Pruchnik pod Jarosławiem**. Jeszcze przy końcu zeszłego roku z inicjatywy Wgo p. c. k. starosty Beneszka zrobiliśmy wstępne kroki do utworzenia Czytelni ludowej, lecz dotąd jakoś z tem tępo idzie. Nasza inteligencja, nauczyciel, aptekarz, pocztmistrz zazwyczaj apatyczna — a nasz lud nie znając dobrodziejstwa oświaty i korzyści wspólnej czytelni, niewiele się interesuje zaprowadzeniem nieznanej mu instytucji; każda nowość jest trudna — a tem bardziej oświata. „Błogosławieni ubodzy w duchu." Jest tu jeden szynk izraelicki, który dopiero po zniesieniu aresztu za weksle lepiej się ustanowił, bo wpierw krył się z powodów tej ustawy — i w nim zaprowadzono gry w kostki (domino), ferbla, maczka, a ma wielką wziętość w miejscu i okolicy. Mimo to w kazaniach kościelnych dotąd nie zwrócono się przeciwko temu źródłu zepsucia, przeciwnie sas nie rzadko z kazalnicy dają się słyszeć takie słowa: „Macie się schodzić na czytanki gazeciarskie, wolicie iść do kościoła — gazety są zepsuciem ludzi, a nasz lud jest religijny i słucha słowa Bożego, więc nie dziw, że chęci dobre giną i wszystko wlecze się ślimaczo. Statut Czytelni nie uzyskał dla małych nie formalności sankcji namiestnictwa i dopiero teraz na nowo podany został. Może tym razem lepiej się to wszystko powiedzie i Czytelnia, tak potrzebna u nas stanie się nareszcie ciałem.

— (z) **Przemyśl**. Żywotną poruszyliście kwestję w dzienniku waszym z 20. kwietnia, umieszczając korespondencję z Przemyśla, która porusza pomiędzy innemi sprawę ulokowania tutejszych szkół ludowych. Korespondencja ta zaniepokoiła jednych, ucieszyła drugich, a wszystkim otworzyła oczy, zwracając uwagę na macosze opiekowanie się tutejszej Rady miejskiej szkołami ludowemi. Dziwiło nas niemało i trudno nam było przyczynę tego odgadnąć — znając energiczne postępowanie okręgowej Rady szkolnej a względnie inspektora, który tyle nowych szkół potworzył, tyle budynków nowych po wsiach powystawiał, w ogóle znany jest ze skutecznej czynności w urzędzie swym, a w siedzibie naczelnej szkol. władzy okręg. tak obojętnie się temu przypatruje; staraliśmy się więc zbadać powody i dowiedzieliśmy się, iż Rada okręg. kilkakrotnie wzywała Radę miejską, by się postarała o lepsze umieszczenie szkół, a gdy wszystko nie pomogło, chwyciła się najenergiczniejszego środka uchwalając na swem ostatniem posiedzeniu położyć kondykt na dochody miasta, i wynająć odpowiedniejszy lokal, jeżeli gmina w oznaczonym czasie sama się o nie postara. I mamy nadzieję, że to co postanowiła, przeprowadzi, kiedy posiadała dotychczas tyle żelaznej konsekwencji, pomimo napotykanych gdzieniegdzie wrogich żywiołów. Wszak ustawa tak samo obowiązuje miasto jak i wieś.

Przypatrzmy się bliżej szkołom przemyskim. Wydziałowa szkoła 8mio-klasowa męska mieści się aż w trzech miejscach. Dwie klasy znajdują się jak słusznie wasz korespondent napisał „na bartach", dostać się tam można tylko po drabinie, po tak stromo zewnątrz budynku ustawionych, drągami popodpieranych dwupiątrowych schodach, że dziwić się należy, iż Opatrzność tak łaskawie dotychczas czuwa nad młodzieżą szkolną i żadnego wypadku dotychczas nie było.

Trzy klasy umieszczone są „w ruinach starego budynku", lecz nie byłoby to tak złe — pomimo nieodpowiednich sal — gdyby nie „tałałajstwo" mieszczące się tu pod szkołą, nad szkołą i przy szkole.

A może to znowu jakaś wyższa pedagogika! Może to ma ten cel, aby młodzież zawczasu obznajamiała się z przypadkami życia codziennego. Obraz pijaka wychodzącego z szynkowni na dole umieszczonej — przed którym prędko na bok uskakiwać musi, aby nie dostać się w jego uściski — może ma w młodzieży wzbudzić wstręt do tego codziennie powtarzającego się wybryku fantazji ludzkiej, — może obraz policji miejskiej aresztującej z szynkowni ludzi, mających tylko ten jeden błąd, że lubią gustować w szandlach i chciwem okiem z wolna odgadywać, czy mitra, czy kolpak im dopisze, by powiedzieć vorpas blind lub gwiazdhen — może, mówię, obraz ten utkwi na zawsze w mózgu młodzi i odstraszy ją od tak szlachetnej zabawy — bo przecież młodzież nie będzie posiadała tak strasznej wady, by ciekawą była poznać się z zakazanemi owocami. Ileż więc tu korzyści z tego umieszczenia szkoły! Ale jeszcze jedna i najważniejsza, o której może lepiej i przemilczeć, by nie zgorszyć czytającej publiczności. Może zresztą przytoczone tu wystarczą do opamiętania się Rady miejskiej.

Zastanówmy się teraz nad odgadnięciem przyczyn tej wadliwości.

Wspomnieliśmy już, że Rada szkolna chwyciła się najgwałtowniejszych środków, o panu burmistrzu także moglibyśmy nadmienić, że może ma najlepsze zamiary i niezawodnieby piękny budynek dla szkoły wybudował — sądząc z budynku na szpital przeznaczonego, który jego staraniem stanął i teraz się rozszerza — więc któż to wszystko paraliżuje? przecież nie członkowie Rady miejskiej, pomiędzy którymi kilkunastu doktorów zasiada? Lecz niestety wystarczy jeden, aby sprawę popsuł, a jeżeli jeszcze ten jeden dużo mówi i znajdzie jeszcze drugiego i trzeciego — choćby i nie doktora, jednak niesprzyjającego szkole, a czwartego i piątego, którym nudzi się długie siedzenie i dlatego odchodzą i komplet zrywają — to nie dziw, że sprawa budowy szkoły odwleka się *ad calendas graecas*.

Czy taki stan długo trwć będzie? — czas najbliższy okaże, co do nas, nie omieszkamy zajmywać się dalszym przebiegiem tej sprawy.

— (*W. L.*) **Tarnów**, 2. maja. Przed kilkoma dniami wychwalano w *Czasie* szczególną mądrość i ogl ędność narzuconej nam Rady miejskiej, a ja chcąc dać nowy jej dowód, udzielam do wiadomości publicznej następny fakt: Przed dwoma laty zmusiła Rada szkolna gminę miasta Tarnowa do zaprowadzenia trzeciej cztero-klasowej szkoły ludowej na przedmieściu Grabowce dla dzieci ludności Grabówka, Pogwizdów i części Zabłocia, razem do 6000 mieszkańca liczących. Dawna Rada zamiast zakupić domu w tej częci miasta, naprzeciw swej ośmioklasowej szkoły, umieściła dwie klasy; teraźniejsza Rada zaś ze względów higienicznych, niechcąc aby wszystkie szkoły w jednej ulicy się mieściły, postanowiła na ten cel kupić zniszczony dom za cenę 10000 zł. i znów fundusze miasta niepotrzebnym gratem obciążyć. Byłoby do życzenia, aby w dobrze zrozumianym interesie przedmieść szkołę tam gdzie należy wybudować, tymczasem zaś w wynajętym domu ją umieścić, bo nowy budynek szkolny z pewnością więcej kosztować nie będzie jak restauracja, a właściwie kompletne przebudowanie starego i zniszczonego budynku, który i tak nie stoi w miejscu dogodnem.

Prosimy Radę szkolną o wyegzekwowanie szkoły na Grabowce., lub zniesienie niepotrzebnych dwóch dyrektorów w jednym gmachu i jednej szkole.

— **Bursztyn**. Dalszy ciąg dobrowolnych datków na rzecz pogorzelców tutejszych, łaskawie nadesłanych, które komitet z podziękowaniem otrzymał.

Wpan Czerwiński kwestował w Brzeżanach na prośbę komitetu i ofiarowali, a to: Wpani Jadwiga Korczyńska 1 zł. 50 ct., p. J. Margules 1 zł. 50 ct., p. Kordecki 1 zł. 50 ct., Towarzystwo przyczkowe Brzeżańskie 10 zł., pp. Wirzchlejski 2 złr., dr. Rasp 2 zł., Maibium 2 zł., Liszka 1 zł. 50 ct. Panie: Joanna Czerwińska, Izabela Podlewska, pp. dr. Serkowski, Gutowski, Pisz, K. Merl, Jäger, Lewicki, Dutkiewicz, dr. Ganzer, E. Merl, Drozdowski, Ostrowski, Bazsok. J. Zawadzki, Kurowski, Majer Fried, S. Goldenthal, dr. Zauderer, Majer Liber, panie Przestrzelska, M. Selecka, F. Brücknerowa po 1 zł.; razem 23 złr., pp. Jadwisia Podlewska, Post, T. Esenco, Gidzińska, Tereczyska, Sokulski, Tobias Spicen, R. Fadenhecht, Kafiński, ks. Neuburg, pp, Hodak, Herwy, M. Katz, ks. Stupczyński, pp. M. Dawid, Safir, nieczytelny, Zienkiewicz, J. Werschler, Maiblum, Malinowski, Zimroz, Gottlieb, Myszkowski, N. N., M. Rodecki, Petsch, Landesberg, Szepper, Wroński, Kulczycki, po 50 ct.; razem 15 zł. 50 ct., pp. G. Epstein, Łysakowski, Lichtenstein, Milkowicz, ks Seniowiecki, Eisenberg po 40 ct. razem 2 zł. 40 ct., pp. Lindenbaum, Schmidt, Diakowicz, Hohenauer, Zosel, Chorąży, Winowski, Jełowiecki po 30 ct.; razem 2 złr. 40 ct., pp. X. Szpilczak, N. Landes, Cichowicz, Żurakowski, Wanik, N. Rothenberg, Lityński, Kizler, Jarmund, Piotrowski, Tarnopolski, Szkapiak, Bäks, Procink, Majoros, Brandt, X. po 20 ct.; razem 3 zł. 60 ct., pp. J. Katz 10 ct., A. Rudnicki 25 ct., S. 16 ct.; razem 51 ct. Razem nadesłał Wpan Czerwiński ze składki w Brzeżanach 69 zł. 41 ct.

---

wieku całego na stepach, w wojsku, doświadczając ciągłego prześladowania.

Przez wytępienie tej pracowitej klasy ludności, poziom oświaty i kultury tych prowincyj został zniżony. Z krainy dobrze ukulturowanej i ucywilizowanej, prowincje te przeszły w stan dzisiejszy pełen ruin i dzikości. Wandalskie zniszczenie nie wywołało takiego spustoszenia. Cywilizacja zachodnia, która za przewodnictwem Polski przeszła już za Dniestr, została przez carów cofniętą z wschodu na zachód aż po za Bug.

Nie mogę ja tu kreślić tego procesu zdziczania i ogłupiania, który najwięcej dotknął szlachtę zagonową na Litwie i Rusi. Tam gdzie ona ocalała, z oświeconej została ciemną, z wykształconej obyczajowo przemieniła się na gburowatą wyzyskiwaną przez żydów, — dręczoną podatkami i rekrutami.

Rząd chcąc jej odebrać przywileje szlachectwa, które były tem samem za czasów Polski, czem są prawa polityczne, upoważniające do wyborów poselskich w krajach konstytucyjnych — nakazał jej legitymować się z szlachectwa. Przedstawiła ona gubernialnym władzom swoje dokumenta szlachectwa. Po kilkoletniem trzymaniu tych papierów, szlachectwa nie zatwierdzono i papierów nie zwrócono, rząd bowiem kazał je spalić. Z tego rozkazu popowicze i diakowicze korzystali jedynie, a podszywając się pod cudze miana, przywłaszczyli sobie w wielu razach papiery tamtych. Ztąd namnożyło się z nich tyle pozornej szlachty, najgorszego charakteru, hańbiących nawet społeczeństwo, których carat na swe dworiaństwo heroldyjne wyniósł a następców najstarszych zasłużonych rodów, które królów wybierały, do gmin chłopskich wcielił.

Marszałkowie gubernialni lękali się bronić tej szlachty. Druga jej generacja, tam gdzie szczęśliwym wypadkiem nie zostawała ona pod wpływem ludzi zacnych i o jej oświatę dbających — już niczem nie różni się od chłopów — a często niżej stoi od nich co do oświaty.

Mało który z nich umie pisać i czytać, gdy za czasów polskich za hańbę uważano, jeżeli który nie umiał czytać. Czytali oni i pisali wprawdzie niedobrze, ale zawsze umieli czytać i pisać — a dzisiaj i tego nie umieją pozostałe garstki tych rodów więcej starożytnych od rodu carów.

Rozpojono ich także, pozbawiono i owej pięknej moralności, jaką się odznaczała ta liczna klasa ludności. Słowem do proponowanego obrazu prześladowań moskiewskich, potrzeba koniecznie wziąć prześladowanie szlachty zagonowej i dokładnie określić jego rodzaj, cytując ukazy i rozporządzenia, któremi doprowadzono ludność większą co do liczby od ludności Bośnii i Hercegowiny do stanu zupełnego barbarzyństwa. Prześladowanie to i powolne tępienie stokroć razy gorsze i w skutkach więcej opłakanc, niż chwilowe w czasie wojny wywołane rzezie przez baszybożuków pomiędzy Bułgarami. Niczem jest wyrznięcie kilku tysięcy ludzi w porównaniu z wytępieniem milionowej ludności, obywateli wolnych niegdyś, odważnych i dzielnych i doprowadzeniem resztek pozostałych do stanu zupełnej niewoli i ogłupienia.

Również ogromną cyfrę w tym obrazie zająć muszą ofiary prześladowane za wiarę, a zwłaszcza ofiary unickie. Nie wspominam tu już o ofiarach politycznych — o tem dzikiem srożeniu się Moskali po każdem powstaniu, które w latach 1863 i 1864 przybrało rozmiary nigdzie dotąd niezuane. Do szeregu prawdziwie dzikich rozporządzeń tego czasu, należałoby dodać i owe rozporządzenie asesorów i sprawników w niektórych punktach Ukrainy w roku 1863, które przyobiecywały chłopom po pięć rubli płacić za dostawienie żywego Polaka, po trzy za umarłego. Jeżeli ci urzędnicy takiemi obietnicami nie wywołali rzezi, — dziwna to łaska boża, bo rząd pragnął powtórzyć czasy humańskie, o którym pisze p. B. w swoim liście.

Jeżeli który autor dobrze i dokładnie przedstawi fakta ucisku i prześladowania i utworzy tablice statystyczne, wiernie przedstawiające w cyfrach ofiary systemu, przez Moskwę u nas wprowadzonego, — będzie to statystyka bardzo wymowna.

Dnia 28. kwietnia 1877.

Józef Gryf.

— **Wiedeń** 3. maja. Wydział polskiego Stowarzyszenia akademickiego „Ognisko" wyraża niniejszem publiczne podziękowanie Wielmożnemu p. Karolowi Wildowi we Lwowie za przesłane w darze dla biblioteki tegoż Stowarzyszenia 33 dzieł własnego nakładu.

— **Sprawa polska w Anglii.** P. Owen Lewis członek parlamentu, któremu hr. Plater przesłał w imieniu Polaków wyrazy dziękczynne, ogłosił w dziennikach angielskich następne oświadczenie:

Londyn, 19 Seymour Street — Portman-Square 24. kwietnia 1877.

Chociaż nie jestem popieraczem rządowym, nie chcę abym był niesłusznie napastowany. Dokumenta w sprawie unitów nie były ogłoszone z jego własnego popędu, ale na wstawienie się moje, i wskutek mojego wniosku z dnia 5. marca w parlamencie. Jeżeli w tej sprawie ma być kto winnym, to ja jeden; na mnie przeto niech spadają gromy organów angielsko-moskiewskich, których wcale unikać nie myślę.

To co uczyniłem było w celu przedstawienia narodowi angielskiemu postępowania świętej Moskwy, i wykazania jak dalece służy jej prawo zajmowania się sprawą chrześcian w Turcji, postępując z właściwą sobie metodą szlachetności i ludzkości względem niewyznawających prawosławia i innej od niej narodowości. Że mi się nie źle powiodło, świadczy wstręt dzienników *Daily News* i *Spectator* do zajmowania się tą sprawą, oraz oburzenie lorda Waveney i dziennika *Times*, nie z powodu okropności wykonanych w Polsce, lecz z powodu ich rozgłosu w formie nieulegającej zaprzeczeniu, którą zarówno było trudno nie znać jak potwierdzić. Mój skromny, parlamentarny zawód zadawalnia mnie dziś pod tym względem, że stałem się narzędziem w obecnej kryzis, do obeznania publiczności z Moskwą i jej polityką, nieznanych jej w wielu rzeczach. W sprawiedliwości angielskiej było zawsze aksiomatem, że skarżący się na postępowanie innych, powinni być w stanie wykazania, że sami się przedstawiają nieskażeni.

Owen Lewis.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Z powodu, iż panna Marko opuszcza nas już wkrótce, a we wtorek śpiewać będzie ostatni raz na swój benefis w „Purytanach", — uważamy za obowiązek nadmienić, iż jest ona uczennicą konserwatorium mediolańskiego a córką Marka Smitha rozgłośnej sławy amerykańskiego artysty dramatycznego, którym się Amerykanie podobnie chlubili jak my Żółkiewskim lub Królikowskim. Owa gra pełna dystynkcji a tak niepospolita panny Marko, jest dziełem nauki ojca, którego śmierć zaszła w r. 1874 w Paryżu, którędy wracał z Mediolanu do Nowego Jorku. Wiadomość o zgonie Smitha przyjęto w Stanach Zjednoczonych powszechnym żalem.

— Nakładem R. Sequeira wyszedł obecnie (1877/78) w Amsterdamie przewodnik po tem mieście, zawierający historję stolicy i dokładny opis miejscowości, i okolice wraz z rozmaitemi wskazówkami, potrzebnemi podróżującemu, i krótkim słowniczkiem w 4 językach. Autorem tego dziełka noszącego tytuł: „Amsterdam, guide, description historique et topografique de la ville" jest p. Feliks Lewicki. Pożyteczną tę książeczkę polecamy wszystkim podróżnikom, odwiedzającym stolicę Holandji.

— Zarząd muzeum narodowego w Rapperswylu, prosił nas, abyśmy przypomnieli stałym subskryptorom w kraju, którzy dotąd nie opłacili na rok 1876 rocznej, dobrowolnie przyrzeczonej składki, aby takową łaskawie uiścili.

— Wystawa obrazów Leopolskiego została jak wiadomo przedłużoną. Zwiedzający oddają ostatniemu obrazowi tego malarza „Śmierć Klonowicza" jednomyślne pochwały. Oprócz tego obrazu wyróżniają się wśród innych kompozycją znakomitą, z rysunkiem i kolorytem trzy rodzajowe obrazki: Żydzi w bóżnicy; Bernardyni w zakrystji i Rodzina szlachecka w niewoli kozackiej za czasów Jana Kazimierza. Są to prawdziwe pieścidełka sztuki. Taki obraz jak Żydzi w bóżnicy subtelnością i misternością wykończenia oraz charakterystyką stanąć może obok najlepszych dzieł Meisonnicia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 1. maja. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

[1]Pszenica czerwona od 13·50 do 14·25 zł., biała od 14·— do 14·25 zł., żółta od 13·— do 13·50 zł. średnia 13·— do —·— zł. Żyto od 9·— do 9·50 zł., średnie —·— do 9·— zł. Jęczmień browar. od 6·75 do 7·25 zł., pastewny od 5·75 do 6·75 zł. Owies od 7·25 do 7·55 zł. — Groch do gotowania od 7·75 do 9·— zł., pastewny od 6·50 do 7·— zł. Wyka od 5·50 do 6·— zł. — Bób od 8·— do 9·— zł. — Kukurudza stara od 6·75 do 7·25 zł., nowa od 5·50 do 7·25 zł. — [2]Rzepak zimowy od 15·50 do 16·— zł. — [2]Rzepak letni od 14·— do 14·50 zł. — [2]Lnianka od 12·50 do 13·— zł. — [2]Nasienie lniane od 14·50 do 15·— zł. — [2]Nasienie konopne od 8·50 do 9·25 zł. — [3]Koniczyna od 45 do 75 zł. — [4]Kminek od 54·— do 59·— zł. — [4]Anyż od 33·— do 35·— zł. — [4]Anyż płaski od 23·50 do 26·— zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:

Gotowy od —·— do 32·75 zł.

W terminach w miesiącu: lipcu, — sierpniu, wrześniu 35·25 zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

[1]) Stałe — bardzo poszukiwany. — [2]) Nominalne. — [3]) Mdłe. — [4]) Nominalne.

Waluta: mark 63.25; rubel 1.42½; Napoleondor 10.31½.

Wiedeń dnia 3. maja 1877. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3805 — zabitych wieprzów 196 — jagniąt 1663 — żywych owiec 2075 — żywej nierogacizny 968.

Cielęta płacono 33 zł. do 54 zł. — zabite wieprze 50 zł. do 58 zł. — jagnięta za parę 5 zł. do 12 zł. — żywe owce, które po największej części dla eksportu zakupiono 38 zł. do 46 zł. — żywa nierogacizna galicyjska 36 zł. do 44 zł. — węgierska 46 zł. do 51 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Lwów, z Izby handlowej dnia 5 maja.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	197 50	200 —
" Lwów.-Czern.-Jassy	— —	105 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	212 50	216 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	212 —	216 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	81 50	83 —
" " 4 pr. w. a.	75 60	77 —
" " 5 pr. okres.	81 50	83 —
Banku hip. gal. 6 pr.	85 30	87 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	87 50	89 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	83 25	84 75
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	— —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" Stanisławowa	— —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 96	6 10
Dukat cesarski	6 4	6 17
Napoleondor	10 22	10 35
Pół imperjał rosyjski	10 35	10 60
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 41½	1 43½
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	62 70	63 70
Srebro	111 —	113 25
Kupony w srebrze	110 75	113 —
Wiedeń, 3 maja. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	58 45	58 65
" w sreb. 5 "	64 50	64 60
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	282 —	284 —
1839 ½ losu	282 —	284 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	102 25	103 —
1860 " 500 zł. w. a. 5 "	107 —	107 50
1860 " 100	114 75	115 —
1864 " 100	128 25	128 75
Renta złota 4 pct.	70 65	70 85
Listy zast. dom. po 120 5 "	138 —	139 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	83 50	84 25
Bukowińskie	79 —	81 —
Inne publiczne pożycz.		
[illegible]	93 50	94 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	71 50	72 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	11 —	11 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	66 50	67 —
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	38 20	38 40
Zakł. kr. węg. 200 zł.	114 75	115 25
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	630 —	640 —
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 zł.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Bankn nar. austr. po 600 zł	761 —	766 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	42 50	43 —
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	78 —	74 —
Wied. bankver. po 100 zł.	53 50	54 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	92 —	93 —
Dniestrzańskiej " "	— —	— —
Elżbiety " m. k.	132 —	132 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1815 —	1820 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	113 50	114 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	199 —	199 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	103 75	104 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	—
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	08 —	08 50
" " lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	104 —	104 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	78 —	78 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	217 —	218 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	75 —	76 —
Tramway wied. po 200 zł.	94 —	94 50
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	88 50	89 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	87 —	88 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	—
" wied. " 100 "	— —	— —
" tanich pom. " 100 "	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	106 50	107 —
" spłac. w 38 lat 5 pr. wa.	87 —	87 50
" Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
" " 5 pr. w.	82 50	83 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	8440	8490
" Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	8725	8825
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
" " " w. a.	9490	9510
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	6550	66—
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	61 —	62—
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	89—	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	92—	93—
" em. 1862 5 pr.	9 50	91—
" em. 1870 5 pr.	8150	8225
" em. 1872 5 pr.	83—	84—
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k	10150	102—
" " 5 pr. w. a	9650	9750
" " 5 pr. sr.	107—	10750
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a	10150	102—
" II. em. 5 pr. "	9850	99—
" III. em. 1871 300	9625	9675
" IV. em. a 300 zł. 5 pr	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74—	7450
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72 —	7250
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	61—	62 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	60—	61—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72—	73—
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	7050
" " 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	— —	70 —
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	5725	5750
Papiery loteryjne (szt)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	15375	15425
Klary po 40 zł. m. k.	31—	3150
Keglevich po 10 zł. m. k	1325	1375
Krakowska po 20 zł.	1450	1550
Palffy po 40 " "	26—	27—
Rudolfa po 10 " "	13 —	1350
Ks. Salm po 40 " "	3650	3750
St. Genois po 40 " "	2275	2325
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	17—	19—
Waldstein po 20 zł. m. k.	—	22—
Windiszgrätz po 20 zł. "	21—	23—
Dewizy 3 miesięczne.		
Berlin 100 mark.	6255	6260
Frankfurt 100 mark	6255	6260
Hamburg 100 mark. mark	6255	6260
Londyn 10 ft. sterl.	2880	128 75
Paryż 100 franks	5125	51—

Telegramy innych pism.

Konstantynopol d. 3. maja. Według najnowszych instrukcyj komendanta tureckiej eskadry na morzu Czarnem, zachowa się ona tylko obronnie. Senatorowie i deputowani przesłali ministerstwu wojny dary pieniężne dla armii.

Jassy d. 3. maja. Moskale w pospiesznych marszach zbliżają się ku Dunajowi. Wczoraj 12.000 piechoty przeszło przez Jassy. Koleją, już naprawioną, przesyłają prawie wyłącznie artylerję i amunicję. Prawie cała artylerja 9. i 11. korpusu jest już w Gałacu i Braile. W. księcia Mikołaja oczekują tu na 6. bm.

Jassy d. 3. maja. Armia rumuńska wzmocnioną będzie o 30.000 żołnierzy. Nowe karabiny zakupiono w Niemczech. Rząd moskiewski wypłacił wczoraj pierwsze subsydja w kwocie 2 milionów franków.

Odessa d. 3. maja. Rząd moskiewski z wielką gorliwością stara się o pozyskanie sobie De ruleta z Kaszgaru, gdyż ten obecnie najsilniejszy chan w Azji środkowej, mógłby być dla Moskali nader niebezpiecznym. Kapitan Koropotkin w specjalnej misji wyjechał z Taszkentu do Kaszgaru.

Władykaukaz d. 1. maja. Po małych potyczkach pod Melikią, Chalił-Oglu i Wizinkew, zaszłych onegdaj, korpus Loris-Melikowa posunął się dalej ku Karsowi, obsadził okoliczne miejscowości, tak że wojska tureckie mają drogę odwrotu otwartą tylko ku Erzerum. Front wojska moskiewskiego wynosi 15 wiorst. Dywizja Oklobeczia, która wyszła z Ardahanu, dosięgła już przednią swą strażą do Dikanu, o 20 wiorst na północ od Ardahanu.

Władykaukaz d. 2. maja. W Persji, zwłaszcza w Reszt i Täbris wybuchła dżuma. Komenda armii zarządziła zamknięcie granicy od strony Persji. W powiatach Teriumsk nad Kubanem, w obwodzie czarnomorskim, w okręgu wojennym Suchum, oraz w guberniach Tyflis, Kutais i Eriwan ogłoszono stan oblężenia.

Władykaukaz d. 2. maja. Onegdaj przed wschodem słońca wyruszył korpus moskiewski z Arhadżi i przekroczył dwiema kolumnami granicę. Piechota, składająca się z dywizji Swojewa i Gajmana obrała drogę ku Karawulah, przechodząc koło fortu Orgow, jazda zaś koło Korkopau, idąc na Bajazed. Dwie kompanie saperów znajdowały się przy przedniej straży, aby przygotować przejście przez rzeki Czalüh i Gernauk. Za nadejściem wojska moskiewskiego i po wymienieniu kilku strzałów, cofnęła się załoga turecka, składająca się z dwóch taborów, z Bajazedu do Kostak w góry. Moskale obsadzili Bajazed, cytadelę i blokhauzy tureckie. Mieszkańcy złożyli bez oporu broń. Dywizja kaukazka grenadjerów Tarchan-Murawowa stoi jeszcze w Eriwanie.

Warszawa d. 3. maja. Warszawsko-wiedeńska kolej, mająca tę samą szerokość toru co i koleje rumuńskie, otrzymała od rządu polecenie, aby dla przyspieszenia transportów wojska przysłała do Rumunii lokomotywy i ciężarowe wagony, które też właśnie odesłano przez Galicję i Bukowinę.

Paryż d. 2. maja. *Français* dowiaduje się, że Serbia oświadczyła w Konstantynopolu, iż w obecnych stosunkach będzie ściśle neutralną i że postanowienie to zapadło za wpływem austro-węgierskiego rządu. Urzędowe tureckie koła nic jeszcze nie wiedzą o obsadzeniu Bajazedu przez Moskali, zresztą trudno będzie przed 8 dniami dowiedzieć się czegoś pewnego, gdyż w tych okolicach drogi są bardzo złe, i dlatego wiadomości nie prędko ztamtąd przychodzą.

Wiedeń d. 5. maja. Ustawa o lichwie została przez Radę państwa 154 głosami przeciw 65 przyjęta; głosowali za ustawą Polacy, członkowie prawicy, centrum, ministrowie, częściowo klub postępowy, lewica i reprezentanci wielkich posiadłości.

Budapeszt d. 5. maja. Wczoraj wieczór odbył się tu na cześć softów wielki pochód z pochodniami. Była to manifestacja imponująca udziałem nieprzejrzanych tłumów. Mimo tak żywego udziału ludności i zapału, spokój nie został nigdzie zakłócony.

Z prowincji donoszą, że przymrozki zrządziły szkody znaczne w zasiewach i owocach.

Wiedeń d. 5. maja. *Fremdenblatt* oświadcza, że uzyskane przez hr. Andrassego porozumienie między Austrją a Niemcami w kwestji wschodniej gwarantuje zlokalizowanie wojny, a tem samem utrzymanie pokoju europejskiego.

Wiedeń d. 5. maja. Według prywatnych źródeł angielskich zapisuje *Fremdenblatt* pogłoskę, że wojska moskiewskie odniosły zwycięztwo nad Turkami pod Karsem.

Odprawiwszy ajenta rumuńskiego Porta wzięła rumuńskich poddanych mieszkających w Turcji, pod krajową opiekę.

Galacz dnia 5. maja. Wczoraj (w piątek) silna kanonada pod Reni pomiędzy nadbrzeżnemi baterjami moskiewskiemi a wojennym statkiem tureckim, który rekognoskował ujścia Prutu.

Jassy dnia 5. maja. Książę rumuński obejmuje komendę nad skombinowanym moskiewsko-rumuńskim korpusem armii, który ma być skoncentrowany nad rzeką Alutą (przy granicy Siedmiogrodzkiej).

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dwa dopiero korpusy moskiewskie dotarły do Dunaju na dolnym jego brzegu i zajmują pozycje od Izmaiły do Braiły. Reszta czterech korpusów, jest dopiero w pochodzie. Dwa z tych czterech korpusów zdąża wprost ku środkowej pozycji tureckiej, której centrum jest w Ruszczuku, a dwa ku zachodniej Rumunii, ku Małej Wołoszczyźnie idzie. W dawniejszych wyprawach tureckich Moskale zawsze za mało mieli siły, aby z równą energią atakować wszystkie brzegi Dunaju, od Kalafatu aż do Izmaiły i Reni. Zawsze główne siły musieli albo naprzeciw Dobruczy, albo naprzeciw Ruszczuku zbierać, tak iż w innych punktach do stanowczej akcji byli za słabi.

Ma to pewną doniosłość, iż do Małej Wołoszczyzny idą wszystkie bez wyjątku wojska rumuńskie, mające liczyć około 60.000 ludzi. Musiała zajść w planie moskiewskim pewna zmiana. Zaniechano widocznie myśli, przeprawienia się przez Dunaj koło Turn-Severin do Serbii. Z początku rumuńskie wojska w znacznej sile zajęły Kalafat. Potem wycofano je z tamtąd i z Małej Wołoszczyzny ku środkowi kraju, zostawiając miejsce wolne dla wojsk moskiewskich. Teraz znowu wojska rumuńskie w większej jeszcze sile, bo wszystkie, zajmują Małą Wołoszczyznę.

Te zmiany planu operacyjnego nie bez związku są z polityką zewnętrzną. Zdaje się, że Austrja remonstrowała przeciw operacjom moskiewskich wojsk u granicy swej i w Serbii, więc zbierają się tam wojska rumuńskie wyłącznie jako w własnym kraju, i kto wie czy Rumunia, wypowiedziawszy wojnę Turcji, niema zadania przeprawić się pod Turn-Severin do Kladowy. Wtedy Moskwa oświadczyłaby w Wiedniu, iż Rumunia działa na własną rękę i ztąd Austrja nie może żadnych zarzutów czynić Moskwie, która respektuje żądania Austrji, i u jej granic nie prowadzi wojny.

Donoszono z Rumunii, iż wydalono tam wszystkich urzędników kolejowych Polaków, zaraz po wejściu Moskwy. Z dobrego źródła dowiadujemy się, iż nie wydalono dotąd żadnego Polaka. Tylko zarządca każdej stacji, inspicjent i telegrafista mają każdy po jednym Moskalu do boku dodanego, który kontroluje wszelkie ich czynności.

A propos urzędów telegraficznych rumuńskich, nadmienić wypada, że wszelkie telegramy z Rumunii podpadają cenzurze tych do boku dodanych Moskali, i tylko przychylne lub potrzebne Moskwie wysyłane są za granicę. Wierzyć więc im wcale nie można.

Podług wiadomości prywatnych, które otrzymujemy, nie można się nawet za 4 tygodnie spodziewać stanowczej akcji nad Dunajem. W roku 1828 wiosna była bardzo sucha, kropla deszczu nie padła, a dopiero w 6 tygodni po dotarciu do Dunaju, forsowali Moskale przeprawę pod Satanowem koło Reni i Isakczy, do Dobruczy. A i wtedy przez moczary musieli przeszło milę sypać wał, po którym wojsko przechodziło. Dzisiaj całe pobrzeże lewe Dunaju jest na milę i dwie pod wodą, tak iż o przeprawie mowy być nie może, dopokąd wody nie opadną. Jeszcze więc długi czas czekać trzeba na ważniejsze wiadomości z naddunajskiego teatru wojny. Nawet o ruchach wojsk moskiewskich żadnych wiadomości pewnych nie będzie, bo Moskale utrzymują wszystko w największej tajemnicy.

Natomiast szybciej rozwija się akcja wojenna na azjatyckim teatrze wojny. Głoszono, że tam Turcy myślą wystąpić zaczepnie. Tymczasem samo rozstawienie ich widocznie nie zaczepną wojnę ma na celu, lecz obronną, w fortecach. Dotąd staczano więc same utarczki między cofającymi się ku fortecom Turkami, a Moskalami, którzy z trzech punktów, z Achalczyku, z Aleksandropolu i Eriwanu wyszedłszy, przekroczyli granicę, zdążając z parkiem oblężniczym ku Karsowi, a przeważnie z kawalerją ku Batum. Że mając liczną konnicę, zapuszczają takową i dalej w głąb kraju, i przecinają drogi i telegrafy, to łatwo zrozumieć. Kozacy zawsze do takich zagonów byli używani, a i wojna niemiecko-francuska pouczyła, jak korzystne dla zaczepnie postępującej strony w obcym kraju, są takie zagony konnicy.

Bodajto być silniejszym! Ani ostatni okólnik Gorczakowa, ani manifest wojenny cara nie zdołał dotąd inne mocarstwa pobudzić do odpowiedzi. Jedna tylko Anglia, nie widząc możności zgodnego z innemi mocarstwami oświadczenia, wysłała swą odpowiedź do Petersburga. Inne gabinety poświadczyły tylko odebranie okólnika i nic więcej. Ale gdy Porta postanowiła na czas wojny wydalić moskiewskich poddanych z Turcji, poruszyła się cała dyplomacja europejska. Noty, depesze, przedstawienia szły gęsto. Nawet z przyrodzonego i we wszystkich wojnach, w ostatnich czasach z niemieckimi poddanymi przez Francję praktykowanego prawa nie dozwolono Turcji korzystać. Niebo i piekło poruszył Berlin, i spowodował inne gabinety do szturmowania Turcji, aby cofnęła swe postanowienie.

Prócz prywatnego doniesienia o fermanie sułtańskim, formowania legionów polskich w Turcji, żaden dziennik za granicą nie podał o tym fermanie wiadomości. Teraz nadchodzi jeden szczegół więcej do pierwszego doniesienia, iż formacją tego legionu zajmuje się — Artur Zimmermann. Jest to syn lekarza jednego z panów polskich na Wołyniu; rodzina tego lekarza jest z Galicji i przeniosła się oddawna napowrót do Galicji. Artur Zimmermann poszedł ztąd do Węgier 1848, tam odbył kampanię i wraz z innymi w r. 1849 udał się po bitwie pod Temeswarem do Turcji. Jakiś czas bawił potem w Atenach gdzie utrzymywał ujeżdżalnię, potem był w Egipcie. Zajmował się handlem koni arabskich i z takowemi dwakroć przybywał ze Wschodu do Galicji i do Warszawy.

O jego zdolnościach wojskowych nic nie było dotąd słychać. Zkąd wyawansował na organizatora legionu polskiego, trudno się domyśleć. Jeśli legion ten ma się tworzyć z ochotników i ze zbiegów armii moskiewskiej, to nie jest to w żadnym razie nawet firma, którąby ściągała w szeregi legionu. Może tylko część jedną przygotowanych kroków jemu powierzono.

Zresztą nieogłaszanie fermanu sułtańskiego łatwo wytłumaczyć sobie można. I w tej sprawie musiały czynić przedstawienia, i reklamacje gabinety inne. Wszak hr. Andrassy już dawniej reklamacje wnosił przeciw formowaniu legionu węgierskiego, a jeszcze przed wybuchem wojny zamierzono legion polski formować pod firmą lotnych kolumn nad Dunajem i formację powierzono Polakowi Aarif-Effendiemu, zostającemu od dawna w służbie tureckiej. Utrzymywano to w tajemnicy, aby nie wywoływać reklamacji.

Ateny d. 5. maja. Dekretem królewskim zwołane Izby na 26. maja. Dotąd powołano pod broń 10.000 rezerwistów. Na zachodniej granicy odbywa się koncentracja wojsk przeciw bandom rozbójników, mogących wpaść od terytorium tureckiego. Rząd w tej sprawie wystosował remonstrację do Porty.

Gdy zamykano sesję, rząd zapowiedział, że gdyby zagrażały wojenne zawikłania, zwoła Izbę na nową sesję. Widać więc, że Grecja zamyśla o wojnie. A w takich razach zwykle tłómaczyła Grecja koncentrację swych wojsk napadami band rozbójniczych.

Berlin dnia 5. maja. „Tagblatt" się dowiaduje iż ambasadorowie moskiewscy przy dworach mocarstw europejskich otrzymali polecenie oświadczyć, że wojna ma jedynie na celu pacyfikację Orientu w porozumieniu z Europą. Car ograniczy się na przeprowadzeniu reform, o co właśnie mocarstwa się porozumiewają.

Przeprowadzenie reform jest bardzo elastycznem określeniem. Reformy mogą tak daleko iść, że utworzą się niepodległe państwa pod protekcją Moskwy. Bardzo wątpimy, iżby Moskwa dała polecenie nawet i tej treści oświadczenia robić, chociażby tylko ustnie. A nawet gdyby ambasadorowie podobne ustne nieokreślone oświadczenia porobili, to od czegoż jest utarty w dyplomacji argument, mający usprawiedliwić niedotrzymanie słowa: zmienione stosunki, siła wypadków.

Ruszczuk dnia 5. maja. Operacje tureckiej flotylli monitorów na Dunaju jeszcze się nie rozwinęły. Wysłano tylko trzy monitory dla rekognoskowania ruchów armii moskiewskiej i czynionych przez nią przygotowań nad Dunajem i dla zbadania, w których miejscach ustawione są baterje nadbrzeżne.

Taki rekonesansowy jeden monitor rzucił kilka bomb pod Braiłą, aby odsłonić baterje moskiewskie, co mu się zupełnie powiodło. [wszystch monitorów jest 45.] Kule baterji nadbrzeżnych moskiewskich najmniejszego uszkodzenia nie sprawiły monitorowi tureckiemu.

Konstantynopol dnia 3. maja. „Korespondencja Havasa" donosi: Minister spraw zagranicznych oświadczył ustnie ajentowi rumuńskiemu, że z powodu zawartej przez rząd rumuński konwencji z Moskwą, funkcje ajenta rumuńskiego w Konstantynopolu zostają zawieszone.

Petersburg d. 5. maja. Według „Agence russe", Porta odstąpiła od zamiaru wydalenia poddanych moskiewskich z Turcji, i tylko zastrzegła sobie wydalenie podżegaczy zaburzenia pokoju i innych osób podejrzanych.

Wersal d. 5. maja. Izba posłów 361 głosami przeciw 121 przyjęła, co do interpelacji lewicy w sprawie manifestacyj katolickich przeciw Włochom, porządek dzienny, przez prezesów trzech klubów lewicy ułożony, do którego i rząd się przychylił, a kończący się wezwaniem do rządu, aby wszelkich prawnych środków użył przeciw tym manifestacjom.

Londyn 5. maja. „Morningpost" dowiaduje się, że wobec możliwych ewentualności na Wschodzie, rząd postanowił zaopatrzyć w ludzi wszystkie mniejsze okręta wieżowe [monitory] „Times ogłasza spis tych wszystkich wojsk, które w razie gdyby tego wymagały wypadki na Wschodzie, mają być bezzwłocznie przewiezione do Malty. Spis ten obejmuje siedm pułków konnicy, cztery brygady artylerji, 59 batalionów piechoty.

Londyn dnia 5. maja. W Izbie niższej oświadcza „Northcote" że gdy rezolucje Gladstona nie mieszczą w sobie wprost wotum nieufności dla rządu, więc rząd nie widzi żadnego powodu interweniowania w jakikolwiek sposób i co do poprawek, któreby stawiano.

Bukareszt d. 5. maja. Książę Karol z własnej listy dał 100.000 franków na wyekwipowanie oficerów armii polowej. Izba uchwaliła organizację milicji i gwardji obywatelskiej.

Wiedeń d. 5. maja. (Pr.) Odpowiedź na interpelację w sprawie wschodniej napotyka tu na ostrą krytykę. Sądzą tu, że pomimo zapewnienia w przeciwnym duchu, nastąpi jednak wkrótce częściowa mobilizacja.

Konstantynopol d. 5. Maja. Rząd turecki ogłosił stan blokady całego terytorjum brzegów Czarnego Morza zacząwszy od Czurny na granicy azjatyckiej Moskwy aż do ujścia Dunaju pod Kilię. Blokada zaczyna się od dnia dzisiejszego.

Belgrad dnia 5. maja. Wydział nieustający skupczyny serbskiej uchwalił na tajnem posiedzeniu zgromadzić cichaczem 10 milionów ók żywności do magazynów wojskowych. Prawdopodobnie nastąpi mobilizacja Serbii.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Władykaukaz dnia 4. maja. Wczoraj odbyły się znowu utarczki pod Karsem, które doprowadziły do zupełnego cernowania Karsu. Turcy pierzchali to do fortecy, to drogą do Erzerum. Park, z 24 dział złożony, ustawił się pod Karsem. Bombardowanie Karsu ma się rozpocząć w dzień św. Jerzego (to jest 5. maja).

Konstantynopol dnia 4. maja. Muktar basza donosi pod dniem 30. kwietnia: Gdy Moskale w znacznej liczbie w zachodnim kierunku posuwali się ku Karsowi, mając zamiar przeciąć komunikacje z Erzerum, opuścił Muktar basza Kars z 9. batalionami, zostawiając tam siły dostateczne, aby obsadzić wieś Czilakli, niedaleko od Yardiżu a na zachód od Karsu.

Drugi telegram Muktara baszy z dnia 1. maja donosi, że Moskale uderzyli na Kars, ale ze stratą zostali odparci.

Komendant z Batum donosi dnia 1. maja, iż operacje moskali w tych stronach wstrzymane zostały przez ulewne deszcze i powodzie.

Raguza dnia 5. maja. Powstanie Mirydytów można uważać na razie za przytłumione. Kilku naczelników i 60 Mirydytów uwięziono i przyprowadzono do Skutari. Spodziewają się iż Prenk Doda się podda.

Hagenau dnia 5. maja. Cesarz Wilhelm przed południem przybył tu z Strasburga i po przeglądzie wojska w południe pojechał dalej do Bicze.

Londyn dnia 5. maja. Odział floty angielskiej stacjonowany w Korfu, otrzymał rozkaz udania się do Krety.

Paryż dnia 5. maja. Dzienniki donoszą, że Moskwa na zastaw papierów państwowych pożycza 75 milionów u bankierów holenderskich, francuzkich i niemieckich dla wypłacenia kuponów od długu państwowego.

Bukareszt dnia 5. maja. Komendant tureckiego monitora pojawił się dzisiaj pod Oltenicą i wezwał rumuńskie wojska, aby się cofnęły. Po ich odejściu, Turcy położyli torpedy w Dunaju.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
WIEDEŃ 5. maja 1877.
godzina 10 minut 40. przed południem.

Akcje kred.	137.50.	Anglo-austr.	66.—
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	198.50.	Kolej połud.	—.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	10.31½
Rubel papierowy	—.—.	Usposob. bez ruchu	

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po	81 75	82 50
4% " " po	76 50	77 25

Lwów, dnia 5. maja 1877.

Wyszedł pierwszy tom
dzieł
Julijana Bartoszewicza
Historja literatury polskiej
potocznym sposobem opowiedziana
tom I. cena 3 zł. 50 ct.
Prenumerata przyjmuje się do **20. maja** i wynosi **za 10 tomów 30 zł.** Można ją składać ratami: 6 zł. przy pierwszym tomie, a przy następnych z wyjątkiem ostatniego po 3 zł.
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. Listy i przesyłki należy wysyłać pod adresem: **K. Bartoszewicz, Kraków, Kanoniczna 116.** 2196 1–3

KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
otrzymała na skład główny:
Aforyzmy na tle przyrody
skreślił
M. Humiecki
dr. medycyny i chirurg. mag. p.
Cena 2 zł.
FILOZOFIA i JEJ ZADANIE
przez
ks. Marjana Morawskiego T. J.
Cena 2 zł. 50 ct.
Psychologja samobójstwa
przez
ks. Stanisł. Załęskiego T. J.
cena 60 ct.
Miscelanea
z prawa handlowego i wekslowego
Zeszyt I. 2190 3–3
O giełdzie
o czynnościach giełdowych ze stanowiska prawa austrjackiego
napisał
Dr. Leonard Piętak.
Cena 1 zł. 20 ct.
ЗНАДОБИ
ДО
СЛОВАРЯ ЮЖНОРУСКОГО
написав
Иван Верхратський.
Цѣна 80 н.

BIBLIOTEKA
historycznych romansów polskich,
wychodzi w zeszytach tygodniowych po 25 ct.
Do tej pory wyszło druk 12 zeszytów i zawierają Bernatowicza „Pojatę córkę Lezdejki" i Bronikowskiego „Mysza wieża wśród jeziora Gopła". W dalszym ciągu będą zamieszczone: powieści Bernatowicza „Nałęcz", Bronikowskiego „Hipolit Boratyński", „Jan III i dwór jego", „Olgiard i Olga, czyli Polska w 11tym wieku", „Kazimierz Wielki i Estera" i inne arcydzieła.
Przy 40tym zeszycie prenumeratorowie tytułem premji otrzymają do dopłaty tylko 2 zł. wspaniałe 2 pejsaże (olejnodruki) w ramach złoconych.
Przedpłacone zeszyty wysyłane bywają franco.
Abonenci miejscowi płacić mogą za każdy pojedynczy zeszyt. 2233 2–3
Zamówienia przyjmuje księgarnia
F. H. Richtera,
we Lwowie.

NAKŁADEM
Karola Wilda
we Lwowie wyszły
Żywe słowa Jeremiego
1863—1877
Cena 1 złr. 80 ct.
Kuliczkowski A. Zarys dziejów literatury polskiej, na podstawie badań najnowszych przez niego nakreślony. Wydanie 2gie Zesz. I. z policzeniem za całe dzieło zł. 2.70. Zeszyt 2gi (koniec) wyjdzie w maju.
Tatomir L. Geografia Galicji. Wydanie 2gie zł. 1.
Winterberg A. Sposób przyrządzania nieodzownych środków toalet wych i gospodarskich za pomocą kwasu salicylowego 40 c.

Na głównym składzie:
Bargcz X. Sadok. Pamiątki miasta Żółkwi. Wyd. 2gie zł. 1.50.
BARTHELS A. Drugi zbiór piosnek z towarzyszeniem fortepianu 5 zł.
Kraszewski M. Zbiór myśli i uczuć strony naszego piśmiennictwa 70 ct.
Listy do przyszłej narzeczonej p. Mohorta (Pseudonim) 60 c.
Wol-ki K. Do Ameryki i w Ameryce. Rozmowy, szkice obyczajowe i obrazki z życia mieszkańców Ameryki 2 zł.
Tarnowski W. Marsz żałobny z osobną całości symfonicznej, poświęcony pamięci **A. Bielowskiego** 1 zł. 2242 3–3

Najnowsze MAPY Turcji
w rozmaitych wydaniach po 40, 70, 35 ct. zł. 1.20 (w 8 arkuszach) zł. 9. (w 18 arkuszach). Z przesyłką pocztową o 10 c. więcej.
Katalog dzieł antykwarycznych (Serja nowa Nr. 1) rozesła się na żądanie bezpłatnie i franko.

Realność
z wolnej ręki jest natychmiast do **sprzedania** za mierną cenę **na Wulce panieńskiej** Nr. 1. nowy, w najbliższem przedmieściu we Lwowie naprzeciw Wny p. Bogdanowicza, składająca się z murowanego nowego parterowego domu o 11 pokojach, 4 kuchniami, jakoteż z pokoików wolnych przybudowanych. Tak samo piwnica, lodownia, studnia czystej źródlanej wody. **Ogród** jarzynny jeden morgen. **Ogród owocowy** przy drodze prowadzący do Kulparkowa.
Bliższa wiadomość we Lwowie ulicica pod liter. **L. D.** Nr. domu ... nowy we Lwowie. 2182 4–5

Podziękowanie.
Wielmożnym Panom Radnym miasta Lwowa, tudzież za liczne zebranie się młodzieży oraz wszystkim Szanownym Panom należącym do profesji naszej, jako też osobom pobożnym, które raczyły odprowadzić na dniu 30. kwietnia drogie mi zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, najczulsze składam podziękowanie.
Emilia Dębkowska z familją.
Lwów, dnia 4. maja 1877. 2280 1–1

Pomieszkanie frontowe
składające się z dwóch pokoi z przedpokojem, jest przy ulicy Karola Ludwika pod l. 31. na II. piętrze do najęcia. 2281 1–3

Niniejszem pozwalam sobie przesłać zawiadomienie, że przeniosłem kancelarję moją w Wiedniu na
Stefansplatz Nr. 10.
Dr. Bronisław Zakrzewski.
adwokat nadworny i sądowy.
2226 2–10

Na cytrze,
na fortepianie i harmonium oraz śpiewu udziela lekcje gruntownie: **Emil Kalinowski,** profesor muz., ul. Sobieskiego (dawna Nowa) l. 7. Cytry poleca po cenach fabrycznych. 1–1

Wieś BATYCZE
1 mila od Przemyśla, odległe, a pół mili od gościńca rządowego, obszaru do 300 morgów z dobremi budynkami każdego czasu do **sprzedania** lub do **wydzierżawienia** z inwentarzami lub bez. Bliższa wiadomość w **Zarządzie Żurawicy,** poczta w miejscu.
2149 8–9

ZMIANA LOKALU.
Jan Pachmann w Stanisławowie zawiadamia Szanowną Publiczność, iż z dniem 1. maja 1877 **pracownię** wyrobów kotlarskich przenosi do realności Wny Dydackiego naprzeciw młyna parowego.
Zamówienia wszelkiego rodzaju, **przyrządy do gorzelń, browarów i fabryk wody sodowej, na naczynia kuchenne** itp. wykonywane będą jak dotąd ku zadowoleniu Szan. Publiczności z punktualną rzetelnością i po najumiarkowańszych cenach. 2185 7–9

Kompletnie urządzony i już od pewnego czasu z powodzeniem istniejący
interes handlowy
we Lwowie,
niewymagający wiele trudu i łatwy do prowadzenia, dający w stosunku do niewielkiego kapitału wkładowego bardzo piękny dochód czysty, jest dla zaszłych familijnych stosunków, z wolnej ręki, czysty bez żadnych długów **do sprzedania.**
Osoby reflektujące raczą zgłosić się listownie pod szyfrą **M. S.**, poste restante **we Lwowie.** 2262 2–3

Nauczycielka,
towarzyszka, lub zastępczyni matki, posiadająca wyższe wykształcenie w językach: polskim, francuskim i niemieckim, wydoskonalona w muzyce, poszukuje posady w mieście albo na wsi, do jednej lub dwóch panienek. Bliższa wiadomość listownie za korespondencją opłaconą, lub osobiście ustnie we Lwowie ulica Łyczakowska, l. 22 nowy, w oficynie na dole po prawej ręce przedostatnie drzwi pod liter **L. N.** 2236 2–3

Ból zębów każdy i najdotkliwy uśmierza trwale i natychmiast słynny paryski: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Fik. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju w aptece Z. Dragowskiego.

PENSJONAT.
Z rozpoczęciem nowego 1877/8 roku szkolnego, otwieram u siebie pensyonat dla 5 lub 6 uczniów gimnazjalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwą opiekę i korepetycję z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem. Bliższa wiadomość we Lwowie ulica Łyczakowska l. 32, I. piętro. 2284 1–7
Dr. **Z. Rościszewski.**

Julijan Władysław Dalkiewicz
dr. medycyny itd., fakultetu paryskiego, doktor wszech nauk lekarskich uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie 2216 3–3
osiadł w Tarnowie,
Burek, dom p. Swiderskiego.

Dla młodych kupców!!!
W jednem z większych miast powiatowych wschodniej Galicji, jest **do sprzedania handel towarów korzennych, galanteryjnych i win,** bez żadnych długów z powodu stosunków familijnych z wolnej ręki, za 10.000 zł. w. a. Bliższych wyjaśnień udzieli **W. Juljusz Reiss,** kupiec we LWOWIE. 2283 2–6

Lokal do najęcia.
W domu pod l. 4. ulica Wałowa **są lokalności parteru i całego I. piętra, z frontem na plac Halicki, obecnie przez gal. Bank Kredytowy zamieszkałe,** wraz z urządzeniem i oświetleniem gazowem, bardzo odpowiedne na kantor lub większy handel, jakoto: na kawiarnię, cukiernię itp., **od 15. października b. r. do najęcia.** 2208 3–?

TOWARY SUKIENNE
na ubiory letnie, w najświeższym guście poleca po taniej cenie
Karol Gruchol
we Lwowie, Rynek 35.
obok księgarni p. Milikowskiego.
Cort lekki na spodnie, sztuczka na spodnie zł. 3, 4, 4.50, 5.
Cheviot angielski na garnitury i wierzchne surduty
meter zł. 2.60, 3, 3.50, 4.20.
łok. w. zł. 2, 2.40, 2.80, 3.30.
Peruvienne czarna
meter 4.20, 5, 6 zł.
łok. w. 3.60, 4, 5 zł.
Brystol czarny na spodnie, sztuczka na spodnie 5, 6, 7, 8 zł.
Tyfol szaraczkowy, granatowy, bronzowy, na składzie po tanich cenach.
Posyłam próbki na żądanie.
Karol Gruchol.
21611 4–6

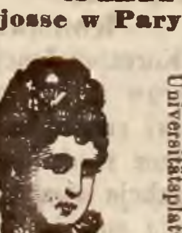
W dobrach Podolskich J. O. księcia **Sapiehy,** ma folwark **TULIN**
100 hektolitrów KUKURUDZY,
angielczyków nasiennych, **do sprzedania.** Adres: W. MARKOWSKI, **Tulin,** poczta Borszczów. 2276 2–3

ROŻNAU
klimatyczne miejsce kuracji żętycą w Morawii,
znane i sławione od dawien dawna z powodu swej wybornej skuteczności w chorobach tuberkulicznych i szkrofulicznych, chorobach kataralnych organów oddechowych i trawienia, niedokrewności, bladaczce, suchotom, słabościom krtani i serca, nerwowej astmie, przypadłościom płucowym itp. otwiera corocznie
1876 **sezon 15. maja** 3–4
Prawdziwa żętyca owcza z gór Radgaszczy, wyborny klimat, położenie osłonione lasami szpilkowymi, pyszne panorama Karpat, rozległy park przy rzece Beczwie, w pstrągi obfitującej, aparaty pneumatyczne, kumys, sok ziołowy, skład wód mineralnych, kąpiele i inhalacje wszelkiego rodzaju. Kuracje hydriatyczne. Publiczna apteka. Lekarze kąpielowi: Fr. Koblovsky, lekarz miejski, dr. Maurycy Modry, dr. Fr. Polansky, dr. med. Bruno Schuppler. Z komfortem urządzone mieszkania, hotele, restauracje, nowy zakład kuracyjny połączony koleją, czytelnia, teatr, wypożyczalnia książek, koncerta, reuniony, towarzystwo ku rozrywce, muzyka zakładowa z Pragi, c. k. urząd pocztowy i telegraficzny. Codziennie 2 razy przychodzi poczta, wozy pasażerskie do blisko położonej stacji koleji północnej Pohl. Okazje i dowóz pakunków dostarcza Mart. Bill w Rożnawie. Broszury o zakładzie we wszystkich księgarniach, każde zamiejscowe zapytanie załatwia: Städt. Cur-Comité. Prospekta na żądanie bezpłatnie.

Już 1. czerwca
przedostatnie ciągnienie
ces. król. austr.
losów państwowych
z r. 1839
z wygranemi wynoszącemi przeszło 17 milionów złotych, pomiędzy któremi główna wygrana 280000 złr. jakoteż liczne wygrane pomniejsze.
Sprzedajemy częściowe udziały jednej piątej części na obydwa ostatnie ciągnienia:

Dwudziesta część	zł. 8.75
Dziewiąta „	„ 16.50
Czwarta „	„ 41.—
Pół części	„ 80.—
Dwudziestą część z wyłączeniem najmniejszej wygranej	zł. 5.—
Dziesiątą część	„ 8.50
Czwartą część	„ 22.—
Połowę części	„ 43.—

Dla objaśnienia podajemy, że pod losami udziałowymi włącznie lub z wyłączeniem najmniejszej wygranej, nie zachodzi żadna różnica i tak te jakoteż drugie biorą udział we wszystkich wygranych, tylko że najmniejsza wygrana jest z góry eskontowana i odciągnięta. 2278 2–15
Nyitrai & Co.
we Wiedniu Kärntnerstrasse 16.
We Lwowie do nabycia u Józefa Frieda, przy ul. Krakowskiej l. 16.

Tysięcy pań
uznały jako nieprzewyższony cerę upiększający środek, powszechnie uznana nieszkodliwą, urzędownie zbadana, prawdziwa
RAVISSANTE
Dr. Lejosse w Paryżu.
Ceny: 1 wielki słoik 2 złr. 50 ct.; 1 mniejszy słoik 1 zł. 50 ct.

H. SZWARZ Budapeszt Universitätsplatz 2.
Słynny ten środek do utrzymywania skóry w czystości, wytwarza bezzwłocznie bardzo delikatną i świeżą płeć, czyści, gładzi i odmładza skórę, nadaje policzkom kolory delikatne, czyni ją miękką i elastyczną, **spędza na zawsze pryszcze, piegi, ostudy, czerwoność twarzy i nosa,** chroni od wpływu zimna i czyni zbytecznem używanie mączki ryżowej, jakoteż wszelkiego różu.
Skład we Wiedniu u pana Filipa Neustein, apt. Spiegelgasse.
We Lwowie u pp. apt. Jak. Piepesa i Zyg Ruckera. 2273 1–12

Najdawniejszy
w r. 1879 założony
Handel Płócien
i
bielizny stołowej
Fryder. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45,
poleca
po bardzo tanich cenach:

4/4	30 łok. płót. górsk.	od zł.	8½	do	11½
4/4	30 „ „ rumb.	„ „	10	„	25
4/4	38 „ Creas	„ „	13	„	30
9/8	30 „ płót rumb.	„ „	13.50	„	45
9/8	50 „ weba holen.	„ „	18	„	150
9/8	54 „ „ szwajc.	„ „	24	„	125
9/8	50 „ „ irlandz.	„ „	28	„	90
7/8	1 tuzin ręczników	„ „	4.60	„	20
8/4	1 „ chustek do nosa		2.40	„	20
8/4	19 łok. w. płót. na prześcieradła bez szwu	złr.	16	„	40
	1 garnitur stołowej bielizny na 6 osób	od złr.	5½	„	35
	1 garnitur stołowej bielizny na 12 osób	złr.	8	„	60

jakoteż na 18 i 24 osób.
Serwety i serwetki deserowe,
Pończochy i skarpetki
prawdziwe saskie,
niciane i bawełniane.
Pika i Ryps biały.
Najtrwalszy materjał na
kalisony mezkie
„CALICOT",
bawełniane włoskie płótno sztuka 30 łok. wied. (10 par kalisonów) zł. 8.50.

Koszule mężkie
płócienne po zł. 2.80, 3.50, 4 itd.
szirtingowe najlepsze po zł. 2, 2.60, 2.75
szirtingowe, z płóć. przodami po zł. 3.30 i 3.50.
szirtingowe kolor. najlep. po zł. 2.50.
„Oxfort" najlepsze po zł. 2.60.

Kalisony mezkie
płócienne po zł. 1.20, 1.55, 1.80 i 2 zł.
„Calicot" po zł. 1.40.

Koszule damskie dzienne
z płótna rumbr. po zł. 2.30, 2.80.
z szirtingu najlepszego po zł. 2.40
(bluzy i rękawki obszyte płóc. ząbkami.)

Firanki
frou-frou i muszlinowe
oddzielne okno po zł. 4.70, 5.40, 7, 8, 9 i wyżej.

Największy skład
Perkalów i Szirtingów
białych i kolorowych
łokiec po 15, 16, 18, 20, 26, 30 i 33 cnt.

DESZCZOCHRONY
bawełniane po 1 zł. 80 c.
wełniane po 2 zł. 40 c.
jedwabne od 4 zł. 80 ct.
Cenniki szczegółowe rozsyła się franko. 228' 1–6

Sklep
obszerny z piwnicą, przy ulicy Pańskiej l. 7, naprzeciw ulicy Kamiennej, jest za mierną cenę **do wynajęcia.** 2167 3–4

MLEKO
odmładzające włosy


służąca do nadania siwym włosom ich pierwotnego naturalnego koloru.
Cena 2 zł.
Prima, **aprobowana przez c. k. patol. chem. zakład we Wiedniu,** jest nietylko jedynie uznany za najlepszy, najpewniejszy i najczystszy, ale z powodu swego pojedyńczego użycia, także najprzyjemniejszy środek, siwym włosom, pomału a to w przeciągu 14 dni, nadania pierwotnego koloru. Flaszka prima kosztuje 2 zł., z przesyłką 20 ct. więcej i do nabycia za zaliczeniem u fabrykanta **F. Helfferich** we Wiedniu, Fleischmarkt, Anwikel 3. 2214 3–?
Składy: we Lwowie Piotr Mikolasch apt., Juliusz Nahlik apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., Ernest Stockmar.

Poszukuje posady w Galicji,
praktycznie wykształcony
Ekonom,
który obecnie zostaje w obowiązku w Zachodnich Prusiech. Posadę może objąć od św. Jana. Bliższa wiadomość pod adresem: **Ekonom, w redakcji „Piast", Lwów, Piekarska l. 7.** 2261 2–3

Choroby żołądka
i cierpienia organów brzusznych (także tasiemiec) leczy gruntownie i z najlepszym skutkiem, lekarz specjalista Dr **Loev we Wiedniu,** Kohlmarkt Nr. 20. Także listownie udziela rady w języku krajowym. 1904 2–?

Wielki wybór świeżo nadeszłych
najnowszych MATERJI wełnianych, perkali, muślinów, oxfordów na suknie damskie,
Materji niciaanych letnich do prania na ubrania mezkie i dziecinne i na liberje.
MATERJI MEBLOWYCH ryps, kreton, satin,
CHUSTEK wełnianych kolor. i czarnych tybet.
DYWANÓW angiel. i DYWANIKÓW na łokcie.
Obficie zaopatrzony
Skład płótna i bielizny stołowej,
z słynnej fabryki p. Raymaun w Freywaldau,
ręczników, chustek do nosa, **schirtingów, perkali, piki, firanek** do **okien** i innych towarów bławatnych,
poleca **po cenach nizkich stałych**
Magazyn płócien, bielizny stołowej i towarów bławatnych
J. PIETROSCHA i Spółki
we Lwowie, przy ul. Teatralnej l. 11.
Zamówienia na prowincję uskuteczniamy wedle życzenia, a próbki posyłamy franco. 2127 6–6
Skład koców białych gräfenbergskich
do kuracji hydryatycznej.



J. JÜRGENS


we LWOWIE.
4. *ul. Sobieskiego l.* **4.**
poleca na nowo obficie zaopatrzony
Skład Obić papierowych,
również
pierwszą lwowską własną fabrykę
Zaluzji i storów drewnianych.
Ceny są przystępne stałe, a zamówienia miejscowe i z prowincji wykonane będą jak dotąd, starannie i bezzwłocznie.
Cenniki i kosztorysy gratis. 2171 5–12

Swieże
Wody mineralne
ze zdrojowisk krajowych i zagranicznych, tegorocznego napełniania otrzymał handel
W. Marszałkiewicza
(przedtem Karola Schubutha)
i poleca takowe po cenach najmierniejszych.
Cenniki na żądanie franko i gratis. 2090 6–?

BULION
z fabryki galicyjskiej, o którym na Wystawie Wied. w roku 1873 tak zaszczytnie wspomniano, wyrabia
Antoni Sólkowski w Krysowicach
poczta Mościska.
Ma on zaszczyt uwiadomić wszystkich kupców i PT. Publiczność, że dla większej dogodności odbiorców urządził **główny skład swego Bulionu przy ulicy Sykstuskiej Nr. 2.** pod firmą:
M. Koczerkiewicz we Lwowie.
Zamówienia z prowincji uskutecznia ta firma jak najrychlej franko lub za zaliczką. 2222 3–3

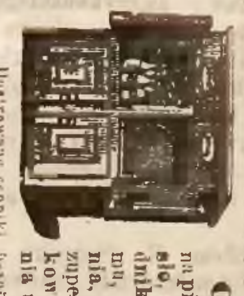
KĄPIELE PYSTJAN
we Węgrzech, przy stacji kolei Waagthalbahn.
Otwarcie sezonu 1. maja.
Od dawna wsławione kąpiele muliste, udowodniły dotąd dostatecznie swoją leczniczą skuteczność w najcięższych wypadkach gośćca, reumatyzmu, szkrofułach, w słabościach stawów, szkoszlawieniach, w słabościach kościowych, złamaniu kości i zwichnięciom i t. p.
Podróż z Wiednia lub Pesztu do Preszburga, ztąd koleją Waagthalbahn aż do stacji Pystyan. 1838 3–3
Bliższej wiadomości udzieli lekarz kąpielowy p. Dr. Wagner, którego broszurę nabyć można w księgarni Braumüllera w Wiedniu, am Graben, mieszka do początku maja we Wiedniu, Stadt, Schullerstrasse, Hotel „König von Ungarn."
Zarząd dóbr hrabstwa.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1996 14–?

Pończochy
damskie, białe i kolorowe, **skarpetki** białe i kolorowe, **pończoszki i skarpetki dziecinne** białe i kolorowe, prawdziwe saskie z najlepszego materjału i doskonałego wyrobu, poleca **po cenach najprzystępniejszych**
Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mięszanych
Kowalski i Mayer
Lwów, Rynek l. 26.
224 1–?

JAWORZ (Ernsdorf)
Zakład hydropatyczny i żętyczny
u podnóża Beskidów, oddalony o ¾ godziny od stacji kolei Bielsk.
Rozpoczęcie pory 15. maja.
Środki lecznicze: kuracja zimną wodą, żętyca, mleko, kąpiele z igliwia i sztuczne żelazne. 1951 4–6
Wspaniały park, dobre restauracje, salony lecznicze i do czytania, stała muzyka, stacja telegraficzna i pocztowa. Lekarz kąpielowy: Dr. Michał Kaufmann.

ATRAMENT
do znaczenia bielizny
(nie dający się wywabić)
dla właścicieli hotelów, zakładów kąpielowych, szpitali, zakładów w ogóle, a niezbędny dla każdego domu
1 flakon atramentu 1 zł.; większy 3 do 5 zł.
1 stampilia do bielizny z 2 liter. ct. 50 80 1 zł.
1 stampilia do bielizny z monagr. złr. 1.20, 1.80, 2.50 złr.
1 rząd cyfer liczbowych od 1—0 90 ct. do 1.20 złr.
Korony wszelkiego rodzaju 50 ct.
Puszka blaszanna z poduszką i penzlem 85 ct.
Poduszka do wyciskania i penzel 20 zł.
Dla dogodności P. T. kupujących mam wielki zapas wszelkich gatunków
wzorów do wyciskania monogramów i liter do haczkowania i haftowania. 2055 6–12
Zlecenia uskuteczniam za zaliczeniem. Przyrządy do druku przysposabia zupełnie i według zlecenia i sprzedaje w razie dostatecznej poręki także za spłatą w miesięcznych ratach.
H BETTELHEIM,
we WIEDNIU, Weihburggasse 23.

Fabryka przenośnych lodowni
inżyniera
Franciszka Bollinger,
we Wiedniu, 2033 9–20
poleca swoje uznane za najlepiej zrobione i oszczególnione
CHŁODNIKI
na piwo, wodę, mleko, masło, surowe mięso, chłodniki na potrawy dla domu, maszyny do zamrażania, rezerwoary na lody, zupełne urządzenia szynkowne, Pipy do musowania najnowszej konstrukcji.

Ilustrowane cenniki bezpłatnie.
Zlecenia do składu fabrycznego:
we **Wiedniu, Wieden,** *Heumühlgasse Nr. 2.*

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu,** tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia,** wylecza według zupełnie **nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy moczowe,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w **Wiedniu** Stadt. **Habsburgerg** nie jak dawniej, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1891 35–100
osłabienie mezkie,
bez wyrzynania i bez wypalania równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

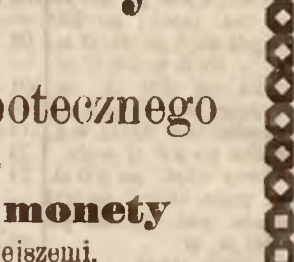
Stosowne na wyprawy.
Bardzo piękna suknia princesse, z materji (ścięta), najnowszego fasonu, ubrana koronkami, wyrabianemi w czeskich okolicach gór kruszczowych, z torebkami i kokardami z kołnierzem marynarskim i guzikami z orzechów kamiennych. Taka suknia kosztuje tylko 4 zł. 50 ct. 1928 3–6
Princesse szlafroki,
ubrane plisse volain, z torebkami, kokardami i kołnierzem marynarskim. Taki szlafrok kosztuje tylko 5 zł. 50 ct.
Letnie suknie
z prawdziwego farbowanego płóciennego Oxfort, fasonu princesse, z długim ogonem, obrana koronkami czeskiemi, wyrabianemi w górach kruszczowych. Taka suknia kosztuje tylko 4 zł.
UBRANIA DO KURZU,
zrobione z materji pledowej Pepita, lamowane aksamitem tylko 1 zł. 50 ct.
Wiener Modengeschäft
we Wiedniu, Praterstrasse 43.
Wysyłka za gotówkę lub zaliczeniem. Coby się nie podobało będzie wymienione.

Ces. król.
wyłącznie uprzyw.
Ekstrakt Orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynaleziony przez
A. Maczuskiego
fabrykanta perfum,
we Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.
Ten c. k. wyłącznie uprzywilejowany **środek do farbowania włosów,** farbuje siwe włosy trwale na **czarno, brunatno** lub **blond,** sporządzony z zielonych łupinek orzechowych, zdrowiu i włosom najnieszkodliwszy, farbuje włosy **w pięciu minutach** pięknie i trwale na czarno i blond a farba w myciu nie złazie.

Flakon płyn. ekstraktu orzechowego	3 zł.
Słoik pomady orzechowej	2 „
Flakon olejku orzechowego	2 „
Pół flakonu olejku orzechowego	1 „

Prawdziwe do nabycia:
Parfumerie MACZUSKI,
we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.
We Lwowie w handlu K. Szrzyżowskiego.
„ „ Leona Sedlaka.
W Krakowie „ Wilhelma Fenza.
„ „ „ W. Jahna.
W Tarnopolu Jamrógiewicz apt., w Tarnowie W. Wielogórski kupiec, w Nowym Saczu Filippek apt. 2044 13–16

Nie przewyższone w mlewie żytnem
ani przez żaden inny kamień młyński w świecie, są

Sarospatackie
kwarcowe kamienie młyńskie
wyrabiane przez
J. Rudolph Brzorád.

Gdy faktycznie wojna już wybuchła, a zaprowiantowanie wojsk wyłącznie polega na mące żytnej, jak również ze względu, że w Galicji i tak przeważnie żyto i miękie gatunki pszenicy bywają mełte, pozwalam sobie moje kamienie młyńskie panom posiadaczom młynów najmocniej zalecić.
Prócz tego są moje kamienie młyńskie **niezrównane** i do innych rodzajów mlewa, a to szczególnie do śrutowania i do mlewa kukurudzy, a kamień młyński z Sarospataku trwa **dziesięćkroć** dłużej, jak każdy inny zwykły kamień młyński, a przytem wydaje o 25 prc. więcej mąki, z tego też względu, Sarospackie kamienie młyńskie są stosunkowo najtańszymi pomiędzy innymi istniejącymi.
Zamówienia przyjmują się a cenniki wysełają się na żądanie bezpłatnie.
Z fabryki kwarcowych kamieni młyńskich w Sarospatak
J. Rudolph Brzorád w Sarospatak, Węgry (Poczta, stacja kolejowa i telegraf.)
Sarospatak w kwietniu 1877. 1282 1–12

Prezes Rady Nadzorczej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

zawiadamia członków Towarzystwa stosownie do §. 84 Statutu, że ***SZESNASTE***

zwyczajne Zgromadzenie Ogólne

zbierze się w dniu 29. maja 1877 o godzinie 10. przed południem

w sali redutowej teatru krakowskiego.

Stosownie do Statutów zgromadzenie ogólne odbyć się powinno w pierwszy poniedziałek miesiąca czerwca gdy atoli dzień ten przypada w br. dopiero czwartego czerwca, przeto raczą Szanowni członkowie Towarzystwa uznać za usprawiedliwione, przyspieszenie terminu Zgromadzenia Ogólnego.

Przedmioty mające przyjść pod obrady, na porządek dzienny tegoż Zgromadzenia są następujące:

A. W dziale ubezpieczeń od ognia.

1. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej w ubiegłym roku szesnastym istnienia Towarzystwa dokonanych.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w upłynionym roku szesnastym.
3. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez dyrekcję za rok XVI rachunków i wnioski Rady Nadzorczej.
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale ogniowym.
   b) co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym.

B. W dziale ubezpieczeń od gradu.

4. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w roku trzynastym to jest r. 1876.
5. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez dyrekcję na ten rok rachunków i wniosek Rady Nadzorczej:
   co do udzielenia Dyrekcyi absolutorjum w dziale gradowym.

C. W dziale ubezpieczeń na życie.

6. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w tym dziale dokonanych w roku 1876.
7. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez dyrekcję za rok 1876 rachunków, oraz wnioski Rady Nadzorczej.
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale życiowym.
   b) co do użycia przewyżki bilansem za rok 1876 wykazanej.
8. Wnioski dotyczące zmiany statutu w dziale życiowym.
9. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o wnioskach jej przekazanych.

Po załatwieniu spraw dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odbędzie się

drugie Zgromadzenie ogólne

członków Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie

stosownie do §. 8. Statutu tegoż Towarzystwa.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

1. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcji z czynności w roku 1876.
2. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum z rachunków za czas od 1. stycznia 1876 po d. 31. grudnia 1876 roku.
   b) Ustanowienie kwoty przeznaczonej na fundusz rezerwowy.
   c) Ostateczne ustanowienie dywidendy od udziałów.

NB. Prawo jednego głosu na Zgromadzeniu Towarzystwa wzajemnego kredytu, mają ci członkowie, którzy złożyli zł. 500 w. a. wkładki udziałowej, za każde dalsze zł. 500 wkładki udziałowej ma taki członek prawo dalszego jednego głosu, przyczem sumy niedochodzące do zł. 500 zupełnie się nie liczą. Członek pojedyńczy nie może mieć wraz z pełnomocnictwami więcej jak 20 głosów; każdy członek może być zastąpionym przez pełnomocnika, który jednak sam musi mieć prawo głosowania.

Kraków d. 29. kwietnia 1877.

2206 3—3

Prezes Rady Nadzorczej:
Józef Br. Baum.

Do niektórych
Doktorów Przemyskich!

Do dziś nadokuczaliście mi, wyzywając na mnie po piwiarniach, w restauracji kolei, hotelu przemyskim przy śniadankach, po handlach i t. d., bezczeszcząc mię nawet po domach, w których wy leczycie, tak wielokretnie i tak niegodnie, że znosić nadal te nikczemności, już mi zabrakło cierpliwości; zmuszony jestem, sam stanąć w obronie własnej, i wystąpić na tej drodze, gdyż po piwiarniach i t. d. niechodzę i chodzić czasu niemam.

Zamiast wzajemnego się czernienia, walczmy! lecz walczmy, jak to dla stanu naszego przystało na polu pracy, wypełniając sumiennie święte nasze powołanie — do takiej walki wzywam was, ja — was lekarze, szczegółowo tych, którzy po miejscach publicznych i prywatnych mię czernicie. — Wykażcie mi, żeście przez przeciąg 10ciu letniej waszej praktyki tyle szczęśliwych operacji wykonali, ile ja ich przez półtora roku pobytu mojego w Przemyślu wykonałem, a będę miał dla was tyle szacunku, ile dziś dla was czuję pogardy.

Mimo waszych intryg, i przeszkód, które z waszej doznawałem strony, wykonałem przecież w tym krótkim czasie, szczęśliwie, co następuje:

A. operacje położniczych

1) **obrót przy poprzecznem położeniu z wypadnięciem rączki**: u żony p. Smiskiewicza młynarza Niżankowice; u żony J. Gorelowskiego Nehrybka nr. 14; u żony Friedmana szewca, Przemyśl nr. 11; u żony Kurka Drozdowice; u żony lokaja, służącego u adwokata Dr. Łobaczewskiego.

2) **położnicze operacje z założeniem instrumentów**: u żony Jabłońskiego ogrodnika Drohojów; u żony Szczepańskiego, ślusarza przy kolei Karola Ludwika, Garbarze; u żony Medyckiego, przekrawacza, u p. Janeczek; u żony Wojcickiego, rynek dom Tygra; u Hrehorego portjera w ruskiem seminarjum.

3) **operacje położnicze — wyjęcie przyrośniętych łożysk**: u żony W. Ilnickiego, naczelnika magazynów kolei Karola Ludwika; u żony Eksteina Moszka, Krzywcza.

Operacje oczne,

u Serkierowskiego, Nehrybka, zrobienie sztucznej pupili; u Jagiełły z Nehrybki, to samo — W pannie J. P. wstawiłem oko sztuczne, które się porusza na wszystkie strony, jak żyjące.

Złamanie nóg,

u W. pani H. Perekładowskiej, Podzamcze Przemyśl; u W. księdzowy Walnickiej, Targowica Przemyśl; u J. Hobrus, kowala przy kolei Karola Ludwika.

Zwichnięcia,

u W. panny M. Sikorskiej, zwichnięcie nogi; u Wagnera ślusarza przy kolei Kar. Ludwika, zwichnięcie ramienia.

Nowotworów na głowie,

Gitel Leichter, rynek l. 2, 3. piętro raka na tyłogłowie; u Stojałowskiego, konduktora przy kolei Łupkowskiej, tłuszczaka wielkości kartofli; u Lewarda artysty dramatycznego w trupie p. Woźniakowskiego, tłuszczaka na lewym policzku.

Raków na wargach dolnych,

u Makarego Żołobek z plastycznem stworzeniem wargi nowej; u panny M. Jonasek, córki maszynisty przy kolei K. Ludwika.

Operacji w gardle,

u p. Kasprowicza, artysty dramat. u Woźniakowskiego, extyrpacja migdałów; u żony Gizickiego policjanta, wycięcie migdałów; u pana Schütz, lekarza, wyjęcie migdałów; u panny Kaszelewskiej seminarzystki, przecięcie migdałów; u Walnickiego, gimnazjalisty z 6. klasy, polipa, który siedział na języku gardlanem; u Eust[illegible] Pełechowicza, z Dobromila, [illegible] u Mikołaja, lokaja u W. p. [illegible] w [illegible]czy, karbunkuł; u W. Paklikowskiego, syna, Medyka, amputację palca.

Soliterów

spędziłem, w zupełności u W. p. Wolfa, urzędnika kolei Łupkowskiej; u Kołotkiewicza, Nehrybka; u córeczki Szczepańskiej [illegible], Zasanie; u p. Thür, żony ko[illegible], trakt węgierski; u Korczmarosza, urzędnika przy kolei Łupkowskiej; u Mach[illegible]iego, Lwów i t. d.

I wy wobec tych faktów śmiecie mi publicznie zarzucać nieumiejętności w sztuce lekarskiej, w wyrazach ordynarnych! Sprawdźcie o co proszę bardzo te fakta, a sprawdziwszy je, wstydźcie się, przed samymi sobą i przed tymi, przed któremi niegodnie mię czerniliście.

Nie pozywam was przed sąd, bo czułbym się splamionym, z wami, którzy tylko po szynkach bezcześcić człowieka pracowitego umiecie, stawać przed trybunałem sprawiedliwości, wystarcza mi, aż nadto, gdy was przed sąd zacnych kolegów miejscowych, i pod pręgierz opinii publicznej, a szczegółowo tych postawię, przed którymi mię czerniliście. 2275 1—1

Dallmajeur.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie,

podaje do powszechnej wiadomości w myśl §. 11go statutu gradowego

wykaz najwyższych cen

po jakich w Galicji, w W. ks. Krakowskiem, w ks. Bukowińskiem i na Szlązku, w pojedyńczych powiatach wszelkie rodzaje ziemiopłodów do ubezpieczenia **od gradobicia w r. 1877 przyjmowane będą.**

w powiatach A.	w powiatach B.	w powiatach C.
Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec, Szląsk.	Biercza, Brzozów, Cieszanów, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Krosno, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów.	Boherodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka st., Kołomyja, Kossów, Nadworna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Kałusz, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, i Ks. Bukowińskie. Sokal.

Pozycja	Rodzaj ziemiopłodów	waga 123 litrów czyli jed. korca: kilogram.	funty wied.	cena 23 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej: zł.	ct.	Rodzaj ziemiopłodów	waga 123 litrów czyli jed. korca: kilogram.	funty wied.	cena 123 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej: zł.	ct.	Rodzaj ziemiopłodów	waga 123 litrów czyli jed. korca: kilogram.	funty wied.	cena 123 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej: zł.	ct.
1	Żyto ozime	90	160	8	—	Żyto ozime	90	160	7	—	Żyto ozime	90	160	6	—
2	„ jare	90	160	8	—	„ jare	90	160	7	—	„ jare	90	160	6	—
3	Pszenica ozima	95	170	10	—	Pszenica ozima	95	170	9	—	Pszenica ozima	95	170	8	—
4	„ jara	95	170	10	—	„ jara	95	170	9	—	„ jara	95	170	8	—
5	Jęczmień	79	140	6	—	Jęczmień	79	140	5	—	Jęczmień	79	140	5	—
6	Orkisz	79	140	7	—	Orkisz	79	140	6	—	Orkisz	79	140	5	—
7	Owies	56	100	4	—	Owies	56	100	3	—	Owies	56	100	3	—
8	Hreczka	79	140	5	—	Hreczka	79	140	5	—	Hreczka	79	140	5	—
9	Kukurudza	95	170	7	—	Kukurudza	95	170	6	—	Kukurudza	95	170	5	—
10	Proso	100	180	6	—	Proso	100	180	6	—	Proso	100	180	5	—
11	Groch	100	180	9	—	Groch	100	180	8	—	Groch	100	180	7	—
12	Bób	100	180	8	—	Bób	100	180	7	—	Bób	100	180	6	—
13	Fasola	100	180	10	—	Fasola	100	180	9	—	Fasola	100	180	7	—
14	Soczewica	100	180	8	—	Soczewica	100	180	7	—	Soczewica	100	180	6	—
15	Wyka	100	180	7	—	Wyka	100	180	6	—	Wyka	100	180	6	—
16	Konicz czerw.	100	180	50	—	Konicz czerwony	100	180	45	—	Konicz czerwony	100	180	45	—
17	„ biały	100	180	60	—	„ biały	100	180	55	—	„ biały	100	180	55	—
18	Rzepak zimowy	84	150	11	—	Rzepak zimowy	84	150	10	—	Rzepak zimowy	84	150	10	—
19	„ letni	84	150	10	—	„ letni	84	150	8	—	„ letni	84	150	8	—
20	Lnianka	84	150	9	—	Lnianka	84	150	8	—	Lnianka	84	150	8	—
21	Konopie przędz.	56	100	18	—	Konopie przędziwo	56	100	13	—	Konopie przędziwo	56	100	11	—
22	Nasienie konop.	67	120	9	—	Nasienie konopne	67	120	7	—	Nasienie konopne	67	120	6	—
23	Len przędziwo	56	100	18	—	Len przędziwo	56	100	16	—	Len przędziwo	56	100	16	—
24	Nasienie lniane	84	150	11	—	Nasienie lniane	84	150	10	—	Nasienie lniane	84	150	9	—
25	Chmiel	56	100	100	—	Chmiel	56	100	85	—	Chmiel	56	100	70	—
26	Mak	56	100	16	—	Mak	56	100	15	—	Mak	56	100	15	—
27	Kminek	56	100	15	—	Kminek	56	100	15	—	Kminek	56	100	15	—
28	Anyż rosyjski	56	100	19	—	Anyż rosyjski	56	100	17	—	Anyż rosyjski	56	100	16	—
29	„ płaski	56	100	17	—	„ płaski	56	100	16	—	„ płaski	56	100	15	—
30	Tymotka	67	120	19	—	Tymotka	67	120	18	—	Tymotka	56	120	18	—
31	Kartofle	1	Korzec	2	—	Kartofle	1	Korzec	2	—	Kartofle	1	Korzec	2	—

Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcja do ubezpieczenia w myśl §. 11. **Statutu przyjąć nie może.** W razie gradobicia wynagrodzenie udzielonem będzie wedle cen ubezpieczonych, a nie wedle cen targowych.

Stósownie do §. 8. Statutu muszą być wszelkie części ziemiopłodów spożytkować się dających—przeto i słoma do ubezpieczenia podana, w razie nieoznaczenia cen słomy zostanie takowa według zasad wskazanych na ostatniej stronicy wykazów ubezpieczoną.

*) Ziemiopłody do klasy VI. i VII. należące, mogą być także i bez innych ziemiopłodów do ubezpieczenia przyjęte, lecz natenczas **tytoń** (kl. VII.) opłaca o 1 procent wyższą zaliczkę. 2213 3—3

H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman, Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.